Cena 15 gr.

Dziś 20 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek 6. I. p. tel. 120-76
Lwów, Mochnackiego l. 48
Telefony 253-79 292-46 746-34.

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł, bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie . 3·50 zł

Rok VIII. Kraków-Lwów, niedziela 4 sierpnia 1935 Nr. 213 ABC

z. w.

O polskość ziem południowo - wschodnich

Jako nadbitka z przygotowywanego zbiorowego wydawnictwa ukazała się świeżo rozprawka jednego z wybitnych historyków polskich J. Widajewicza p. t.: **„Ruszczenie Polaków"**. Autor ograniczył się do materjałów związanych z dziejami jednej parafji, buszneckiej w pow. brzeżańskim, ale obserwacjom i wnioskom swoim starał się nadać charakter ogólniejszy.

Głównym rezultatem jego dochodzeń jest, że winę w ruszczeniu Polaków osiadłych na wsi ponosi unja kościelna; ona to bowiem pozwoliła księżom ruskim na udzielanie sakramentów ludności polskiej, rzymsko - katolickiej, co w okresie przedunijnym było rzeczą niemożliwą.

W ślad za tem dla dziejów ruszczenia ludności polskiej za datę przełomową uznać należy „rok 1700, w którym biskup lwowski, Józef Szumlański, przystąpił do unji i zaprowadził ją w swej diecezji". Ingerencja parochów ruskich w sprawy religijne Polaków nie była jednak wywołana momentami narodowościowemi; na nię wówczas i wiele później, było jeszcze za wcześnie; chodziło o materjalną stronę sprawy, o dochody związane z administracją sakramentów.

Rozprawka dra Widajewicza jest ogromnie cenną z tej przyczyny, że od strony naukowej daje oświetlenie sprawy polskiej na kresach południowo - wschodnich, oświetlenie, które nie obce było i laikom. Teraz jest już rzeczą ze wszech miar widoczną, że w utrzymaniu i rozwoju polskości na południowym wschodzie decydującym jest czynnik kościelny. Rozumiał to doskonale i realizował z pożytkiem dla polskości ś. p. arcybiskup Bilczewski. Z tej też przyczyny imię jego znajdzie się nietylko w dziejach kościelnych, ale i ogólno - politycznych ziem południowo - wschodnich. Działalność zaś jego stworzyła jedną z rzeczy najcenniejszych w polityce, a mianowicie t r a d y c j ę.

Na tem nie kończą się jednak zagadnienia obrony i rozwoju polskości. Jeżeli jako materjał porównawczy weźmiemy stosunki na dawnym zachodzie ziem polskich, na historycznym Śląsku, stwierdzimy, że tam podstawą rozwoju niemieckości były m i a s t a. Miasta po pierwsze w tem znaczeniu, że z jednej strony ogniskowały żywioł niemiecki napływowy, z drugiej zaś asymilowały ludność polską przychodzącą ze wsi.

Jest to bowiem rzeczą powszechnie znaną, że miasto odżywia się dopływem ludności ze wsi. Może być niedożywione, ale może i opuszczać wieś, jak n. p. w dzisiejszych Niemczech. I w najdawniejszej Polsce, jeszcze przed powstaniem miast na prawie niemieckiem, w rodzimych targach gromadził się polski żywioł wiejski, t. zw. goście, po łacinie hospites. Siła jednak czynnika niemieckiego była tak znaczna, że ten przyrost był stale asymilowany, choć proces ten w takim Wrocławiu nie był jeszcze zakończony w połowie u. w. Proces asymilacji rozciągał się następnie na wsi położone wieńcem dokoła miasta.

Inaczej było w innych dzielnicach polskich, gdzie w XV. wieku żywioł polski podmył warstwę napływową niemiecką, spolszczył ją i spolszczył miasta.

Zagadnienie to w chwili dzisiejszej istnieje i na ziemiach południowo-wschodnich. I tu walka o polskość ziem południowo wschodnich rozegra się w znacznej mierze na odcinku miejskim. Przebieg jej w szczegółach śledzić możemy np. we Lwowie, w którym systematyczny skup nieruchomości miejskiej dokonywany przez ukraińców, organizowanie przez nich napływowej ludności ruskiej są jednym z przejawów takiej świadomo toczonej walki.

Stanowisko polskie w tych sprawach nieuchronnie łączy się z tym faktem, że poza elementem polskim i ruskim wchodzi w grę element żydowski. Wszak małe miasta i miasteczka na południowym wschodzie nie są ani polskie, ani ruskie, tylko przeważnie żydowskie. I jakże miasteczko żydowskie ma być czynnikiem rozwijającym oolskie ziem południowo-wschodnich.

Asymiluje zaś nietylko kultura duchowa środowiska, ale i kultura materjalna, przenoszącą przybysza wiejskiego w inny, nieznany mu świat. Jakżeż zaś asymilować go może brud i niechlujstwo małych miasteczek!

Dlatego też, jeżeli w miastach chcemy uzyskać placówki ochrony i rozwoju polskości, a bez tego — dodajmy — nie uzyskamy niezbędnych warunków dla tej ochrony i rozwoju — musimy rozpocząć systematyczną pracę nad polszczeniem polskich miast i miasteczek.

Być może, że to droga trudna, ale innej niema, a w rzeczach ważnych nie unika się i dróg najtrudniejszych. Testament ś. p. Mączyńskiego nabiera w tem świetle charakteru przykazania ogólnonarodowego.

—o—

Do incydentu w Ual-Ual

wraca sprawa sporu włosko-abisyńskiego

GENEWA, 3. 8. (PAT). Uzgodniony projekt rezolucji, według informacji agencji Havasa, przewiduje **wznowienie procedury koncyljacyjnej w sprawie Ual-Ual i innych incydentów, mianowanie superarbitra i zwołanie 4 września sesji Rady Ligi Narodów, na której będzie omówiony całokształt zagadnienia.**

Druga część rezolucji powołuje się na uchwałę z dnia 25 maja, dotyczącą załatwienia sporu na podstawie artykułu 5-go układu z r. 1928. W ten sposób uniknięto zamieszczenia w projekcie rezolucji ustępu o niestosowaniu siły.

Przewodniczący Rady na zebraniu dzisiejszem odczyta oświadczenie przedstawicieli trzech mocarstw, zobowiązujących się do rokowań w myśl traktatu z 1906 roku. Aloisi ma powstrzymać się od głosowania nad paragrafem, dotyczącym specjalnego zebrania Rady 4 września. Abisynja ma dzisiaj udzielić swej odpowiedzi w sprawie projektowanej formuły. Zebranie Rady odbędzie się po otrzymaniu tej odpowiedzi.

GENEWA 3. 8. (PAT) W kołach oficjalnych francuskich, angielskich i włoskich twierdzą, iż uzgodniona formuła, którą przyjmie dzisiaj Rada Ligi Narodów, dotyczy wyłącznie incydentu w Ual - Ual z wyłączeniem sprawy granic. Dąży ona jedynie do wznowienia przerwanej procedury koncyljacyjnej i zapewnia wyznaczenie w jaknajkrótszym czasie superarbitra.

Z drugiej strony *niezwłocznie mają się rozpocząć rozmowy pomiędzy przedstawicielami państw, które podpisały traktat 1906 roku*, dotyczący sfer wpływów w Abisynji. W rozmowach tych zainteresowane państwa będą reprezentowane przez Lavala, Edena i Aloisiego.

Rada Ligi Narodów, która zebrałaby się 4 września, byłaby już dokładnie poinformowana przynajmniej o stanowisku trzech zainteresowanych mocarstw. Zaznaczają przytem, że Laval, Eden i Aloisi będą w tych rozmowach występowali, jako przedstawiciele swych krajów, a nie na podstawie jakiejkolwiek delegacji i Ligi Narodów.

GENEWA 3. 8. (PAT) Wobec przyjęcia przez Mussoliniego projektu rezolucji, premjer Laval i minister Eden przedstawili tekst formuły delegacji abisyńskiej, która nie wyraziła żadnego zasadniczego sprzeciwu, oznajmiając, iż musi się jednak porozumieć ze swym rządem. Rada Ligi Narodów zbierze się więc dopiero dzisiaj popołudniu.

Rozgoryczenie w Abisynji

LONDYN 3. 8. (PAT) Korespondent „Times'a" z Addis Abeby donosi, *że ostatnie wiadomości, jakie nadeszły tu z Genewy, wywołały rozczarowanie i rozgoryczenie.* Rokowania na podstawie traktatu z 1906 roku są uważane jako niewystarczająca odpowiedź na apel do Ligi Narodów, oparty na pakcie Ligi. Krytykowany jest również zamiar mianowania piątego arbitra bez wyjaśnienia sprawy kompetencji komisji lub też sprecyzowania funkcji superarbitra.

Manifestacja 70 tys. hitlerowców

przeciw katolicyzmowi

BERLIN 3. 8. (PAT) Namiestnik Rzeszy w Badenji Wagner wystąpił wczoraj w Carlsruhe z ostrym atakiem przeciwko katolicyzmowi. Mówca oświadczył: *nie ścierpimy żadnych ataków politycznego katolicyzmu. Nie znicsiemy również żadnej stałej prasy codziennej katolicko - politycznej, żadnych katolicko - politycznych związków młodzieży, oraz żadnych katolicko - politycznych robotniczych związków zawodowych.*

Manifestacja ta odbywała się wczoraj wieczorem na placu zamkowym w Carlsruhe, na którym zebrało się około 70 tysięcy ludzi, aby — jak pisze niemieckie biuro informacyjne — zaprotestować przeciwko kołom, które przeciwstawiają się narodowo - socjalistycznemu państwu i powodują niepokój wśród ludności.

OD ADMINISTRACJI

! !

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty na miesiąc sierpień 1935 i o uregulowaniu prenumeraty zaległej, a to dla uniknięcia przerw w wysyłce pisma

Strasser przebywa w Grecji

ATENY 3. 8. (PAT) Policja otrzymała wiadomość o pobycie w Grecji b. adjutanta kanclerza Hitlera — Ottona Strassera, przywódcy dyssydentów narodowo - socjalistycznych. Jak sądzą, przybycie Strassera pozostaje w związku z projektem przeniesienia ośrodka propagandy antyhitlerowskiej do Grecji przewidywane jest, że Strasser będzie wysiedlony.

Jones nie został zwolniony

KAŁGAN 3. 8. (PAT) Wbrew wiadomościom, które ukazały się już w prasie, dziennikarz angielski Jones dotychczas nie został zwolniony przez bandytów. Władze chińskie usiłują nawiązać kontakt z szefem bandy, który podobno żgada się obecnie na okup w wysokości 10.000 dolarów.

Samosąd nad więźniem

SAN FRANCISCO, 3. 8. (PAT). Więzień, oskarżony o zabójstwo naczelnika policji w Dunsmuir (Kalifornja), porwany został z więzienia przez tłum, który powiesił go na sąsiedniem drzewie.

Burze, upały i powodzie

notują Nowy Jork, Szanghaj i Kalkuta

NOWY JORK 3. 8. (PAT) Nad Nowym Jorkiem i sąsiedniemi stanami przeszła burza, która spowodowała 10 wypadków śmiertelnych. *Szkody, wyrządzone przez burzę, obliczają na 1 miljon dolarów.* Wiele statków rybackich na wybrzeżu atlantyckiem zostało uszkodzonych.

W stanach środkowych panują w dalszym ciągu niebywałe upały, które spowodowały *145 wypadków śmierci wskutek porażenia słonecznego.*

SZANGHAJ, 3. 8. (PAT). Z powodu oberwania się chmury w prowincji Fukien, miasto Tsuan-Czou i jego okolice znalazły się pod wodą, której poziom podniósł się o 5 metrów. **2000 domów zostało zburzonych,** połączenia komunikacyjne są przerwane. Naoczni świadkowie opowiadają, iż **80 wsi zostało całkowicie zniesionych przez wzburzony żywioł. Setki osób utonęły. Jest to największa katastrofa powodzi w tej prowincji w ciągu ostatniego stulecia.**

BOMBAJ 3. 8. (PAT) Wstrząsy podziemne wielkiej intensywności, których ośrodek znajduje się, jak sądzą w okolicach Sumatry, zarejestrowane zostały dziś wczesnym rankiem w obserwatorjum w Kalkucie. Kierownik obserwatorjum oświadczył korespondentowi Reutera, że **następstwa tych wstrząsów mogą być bardzo poważne.**

BUDAPESZT 3. 8. (PAT) Obserwatorjum sejsmologiczne zarejestrowało dziś rano o godz. 2.22 m. trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajduje się w odległości 8,6 klm. Wstrząsy powtarzały się przez 2 i pół godziny.

Jak nastąpił start

do lotu Moskwa - San Francisco?

PARYŻ 3. 8. (PAT) Agencja Havasa donosi z Moskwy, iż lotnik Lewoniewski wystartował dzisiaj rano o godz. 6-tej czasu lokalnego do lotu Moskwa — San Francisco ponad biegunem północnym.

MOSKWA 3. 8. (PAT) Lewoniewski wyruszył wraz z dwoma towarzyszami do lotu Moskwa — San Francisco na monoplanie, zaopatrzonym w jeden motor o sile 950 koni. Z samolotem jest utrzymywane stałe połączenie radjowe. O godz. 8 samolot znajdował się w odległości 170 mil na północ od Moskwy.

Szykany czeskie na Śląsku nie ustają

MOR. OSTRAWA, 3. 8. (PAT). Dyrekcja policji w Mor. Ostrawie odmówiła zezwolenia na wydawanie nowego polskiego pisma na Śląsku n. Olzą, a mianowicie „Wiadomości Codziennych", które miały wychodzić w Frysztacie.

Jako **jeden z motywów odmowy dyrekcja policji podała fakt, iż nowe pismo miało się ukazywać codziennie podobnie, jak „Dziennik Polski".**

Kronika telegraficzna

BARCELONA. W wypadku samochodowym, w którym zginął książe Mdivani, ciężko ranna została baronowa Maud Thys z pochodzenia Węgierka.

RYGA. Z Kowna donoszą: Prasa podaje, że b. szef sztabu generalnego Kubilunas oraz kpt. Narakas, którzy zostali skazani na dłuższe więzienie w związku z puczem Waldemarasa z dn. 7 czerwca ub. r., zgłosili do prezydenta państwa prośbę o ułaskawienie.

PRAGA. Przybył tu, jak donosi „Ceske Slovo", minister spraw zagranicznych Litwy Lozoraitis, który podróżuje w charakterze prywatnym.

PARYŻ. Na stacji Annemosse nastąpiło zderzenie pomiędzy pociągiem towarowym, a pośpiesznym. 28 osób zostało rannych.

NOWY YORK. W Pittsfield w stanie Massachusetts aresztowano jednego z bezrobotnych, który 16 lipca miał wysłać do prezydenta Roosevelta list z pogróżkami.

AMSTERDAM. Bank Niderlandzki obniżył stopę dyskontową z 6 na 5 procent.

HELSINGFORS. W pobliżu pogranicznej miejscowości Rajajeki wylądował sowiecki samolot wojskowy, który krążył przez pewien czas nad terytorjum fińskiem i był ostrzeliwany przez fińską straż graniczną.

PARYŻ. Donoszą z Nowego Yorku, że dyrektor Travellers Banku Neidecker oświadczył, że oddaje cały swój majątek, celem jaknajszybszego zaspokojenia pretensyj wierzycieli jego banku.

BIAŁOGRÓD. Dzienniki donoszą, iż wkrótce do Bohinje ma przybyć książe Walji. W miejscowości tej, gdzie znajduje się pałac księcia regenta Pawła znajduje się obecnie książe Kentu z małżonką.

BERLIN. Kanclerz Hitler w rozmowie z nadburmistrzem m. Monachjum nadał temu miastu oficjalnie nazwę „stolica ruchu nar. socj." (hauptstadt der bewegung).

HELSINGFORS. Jutro przybywa do Finlandji z rewizytą minister spraw zagranicznych Estonji Seljamaa wraz z małżonką. Minister Seljamaa pozostanie w Finlandji do środy, będąc gościem niemieckiego ministra spraw zagranicznych Hacksela.

Żyjątka wodne, które magazynują złoto

Jak wiadomo, w wodzie morskiej i stawowej nawet znajduje się złoto. Ilość jego jest minimalną. W wodzie naprzykład stawowej można znaleźć na 1 metr sześcienny najwyżej 0.1 gr. złota. Bywają jednak całe pasy wodne w których niema wogóle złota. Oczywiście wydobywanie złota z wody nie opłaca się.

Zachodzi jednak pytanie, jaka jest przyczyna tej nierównomierności złota w wodzie.

Odpowiedź na to daje ostatnio Dr. Haber, który twierdzi, że niektóre malutkie wodne żyjątka, magazynują w sobie złoto, pożerają. W jakim jednak celu to czynią — uczony nie wyjaśnia.

Rozebrali i skradli pomnik

MOR. OSTRAWA 3. 8. (PAT) „Morgenzeitung" donosi, iż w miejscowości Hradec Kralove nieznani sprawcy skradli pomnik, wystawiony ku uczczeniu poległych w bitwie w roku 1866. W ciągu nocy *rozebrano pokaźnych rozmiarów pomnik i wywieziono na samochodzie ciężarowym.* Sprawcy zginęli bez śladu.

Drużyna piłki nożnej w Watykanie

W państwie watykańskiem powstała drużyna piłki nożnej. Graczami są księża. Z początku grali oni w sutanach, lecz ponieważ strój ten był niewygodny, Ojciec św. pozwolił graczom zdejmować podczas gry sutanny i grać w odpowiednich kostjumach sportowych. Drużyna ma cel wyłącznie rozrywkowo towarzyski.



Pierwsze zdjęcia ze straszliwej katastrofy w Warszawie. Widok jednej ściany zawalonego domu.

Bunt strzyżonych żołnierzy

MOR. OSTRAWA 3. 8. (PAT) W 2-gim pułku kawalerji, wchodzącym w skład 7 dywizji ołomunieckiej, wybuchł *bunt żołnierzy, którzy nie chcieli zezwolić na ostrzyżenie włosów do skóry. Aresztowano cały szwadron w składzie 3 podoficerów i 26 kawalerzystów,* którzy odpowiadać będą przed sądem wojskowym w Ołomuńcu. Aresztowani według komunikatu urzędowego, nie należeli do narodowości czeskiej.



Z KONFERENCJI W GENEWIE
Premjer Laval po przybyciu na dworzec genewski.

Elita pilotów szybowcowych

spotka się w Ustjanowej

WARSZAWA, 3. 8. (tel. wł.). W mających się odbyć w czasie od 22 września do 6 października b. r. krajowych zawodach szybowcowych w Ustjanowej, weźmie udział elita naszych pilotów szybowcowych. W danej chwili lista uczestniczących pilotów nie jest zamknięta i obejmuje **kilkunastu pilotów, a mianowicie pilotów wojskowych kpt. Blajchera, kpt. Peterka, por. Włodarkiewicza, sierżanta Spletta. Wśród pilotów cywilnych widzimy głównych polskich rekordzistów szybowcowych: Baranowskiego, Oflerskiego, Młynarskiego.** Oprócz nich jeszcze Dyrgałę, Polnego, Mikulskiego.

W zawodach wezmą również udział **pilotki szybowcowe,** a mianowicie posiadaczka polskiego rekordu kobiecego długotrwałości lotu, poznanianka **Wanda Modlibowska,** oraz posiadaczka takiego rekordu wysokości, **pilotka lwowska Marja Younga.** Trzecią kandydatką jest pilotka Mackowska.

Pogoda wczoraj i dziś

WARSZAWA 3. 8. (PAT) Komunikat meteorologiczny z dnia 3 sierpnia 1935 roku. Stan pogody w Polsce dziś o godz. 7-mej: w dzielnicach zachodnich, południowych i częściowo środkowych było dziś rankiem dość pogodnie, w pozostałych okolicach trwała pogoda przeważnie pochmurna.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia jutrzejszego: nagół pogodnie i umiarkowanie ciepło, jednak z możliwością przelotnych deszczów i burz, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Słabe wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

Ulgi radjowe na wsi

Gminy wystawiają częstokroć zaświadczenia upoważniające do korzystania z ulgowych abonamentów radjowych, pociadaczom większych obszarów rolnych, którzy nie mają prawa do tych ulg. W związku z tem wydane zostało wyjaśnienie do gmin wskazujące na konieczność oględnego przyznawania ulg. Posiadacza gruntów rolnych, którzy opłacają podatek gruntowy według skali progresywnej, nie mogą korzystać z ulgowego abonamentu wiejskiego.

Polityka drogowa Lwowa

(—) Lwowianie — co zresztą jest zrozumiałe — kochają swój gród. Kochają swe parki, kwietniki, jezdnie, chodniki, aleje, laski podmiejskie, cmentarze, „Kajzerwald", Wysoki Zamek" i uważają że wszystko we Lwowie powinno być najlepsze najpiękniejsze, wzorowe... lwowskie.

Najczulszy jednak jest Lwów na temat swoich jezdni i chodników, i każdą pracę na tym odcinku śledzi z uwagą i pilnie. Stąd też obok nadzorców, którzy kontrolują roboty drogowe, spotykamy często nadzorców „dyletantów", którzy jezdniom, brukom lwowskim „nie dadzą zrobić krzywdy", a o każdem uchybieniu z miejsca informują redakcje.

Żadna sprawa nie gromadzi tyle listów na lwowskich biurkach redakcyjnych co sprawa dróg i chodników lwowskich.

Stąd też dobrze się stało, że p. naczelnik III. wydziału Magistratu lwowskiego zdecydował się zaprosić przedstawicieli dzienniki lwowskich,

by na marginesie lwowskiej polityki drogowej rzucić kilka uwag.

zanotować kilka cyfr, naświetlić szereg problemów i zjawisk. Obok p. inż. Serafina wzięli udział w konferencji z ramienia III. Wydziału: referent konserwacyjny inż. Kohlhepp i kierownik oddziału drogowego inż. Godka.

Ilość dróg we Lwowie i ich stan.

We Lwowie, jak poinformował nas p. inż. Serafin mamy w chwili obecnej 268 km. dróg i ulic, z czego na ulice ziemne przypada 138 km., na tłuczniowe 69 km., na trwałe nawierzchnie 71 km. Jeśli chodzi o stosunek dróg i ulic Lwowa do Poznania i Lwowa to stosunek wyraża się na korzyść górzystego Lwowa jak 1:0.66. Stan dróg i ulic we Lwowie nie jest pocieszający, zwłaszcza jeśli się ustali, że 85 proc. dróg tłuczniowych a 40 proc. dróg trwałych oczekuje gruntownej przebudowy i względnie odnowy.

Wiele złożyło się na obecny

zły stan komunikacji lwowskiej.

Naczelnemi przyczynami były: brak kredytów na konserwację istniejących nawierzchni, w czasach do r. 1932; nie należyte docenianie potrzeb drogowych, w latach przedwojennych, wojny i w pierwszych latach po wojnie, sposób wykonywania robót (większa część bruków bez podkładu oraz nie zawsze odpowiedni wybór rodzaju nawierzchni) a wreszcie brak planowości.

Od roku 1932 następuje widoczna poprawa stosunków. Zwiększone zostały kredyty na konserwacje i planowe jej przeprowadzenie. Obecnie czynniki decydujące o stanie komunikacji w obrębie m. Lwowa wygotowały

5-cio **względnie 20-letni program drogowy,**

w myśl którego należy przebudować jezdnie i ulice długości 240 km. W planie tym przewidziana jest budowa: 1.6 km. dróg z kostek rzędowych, 75 km. bruku z półbruczka, 5.2 km. nawierzchni asfaltowych, 114.5 km. szutrówek utrwalonych i 43.7 km. nawierzchni lekkich. Roboty te pochłonąć mają 50.000.000 zł., przyczem wiek przeciętny nawierzchni obliczono na lat 20.

Przy uwzględnieniu, że wprowadzone przepisy **miejscowe pozwolą na przerzucenie** na adjacentów,

kosztem pierwszego urządzenia ulic w kwocie około **25,000.000 zł.** odpowiadającej urządzeniu 138 km. dróg ziemnych, pozostałe ulice można będzie doprowadzić do porządku kwotą około 25,000.000, w czasie 20-stu lat, przy dotacjach na cele drogowe około 1,250.000 zł. rocznie z dodaniem 750.000 na konserwację razem 2,000.000, co naogół w przybliżeniu odpowiada dzisiejszym dotacjom na cele dróg.

W najbliższych latach przewidziana jest przebudowa i uporządkowanie nawierzchni następujących ulic:

Kazimierzowska, Zyblikiewicza, Mikołaja, Zielona, Łyczakowska, Pełtewna, Żółkiewska, Zamarstynowska, Kleparowska, Warszawska, Janowska, Legjonów, pl. Halicki, pl. Marjacki, pl. Bernardyński, Czarneckiego, Podwale, Piłsudskiego, Stryjska, Kadecka, św. Zofji, Snopkowska, Kopernika, Potockiego, Listopada, Szymonowiczów, Krótka, Niemcewicza, Kr. Leszczyńskiego, Jagiellońska, Podlewskiego.

Realizując program robót konserwacyjnych na rok 1935/36 wykonano we Lwowie w kwartale ubiegłym następujące roboty:

Plac Strzelecki otrzymał dalszą nawierzchnię brukowana jako przedłużenie wykonanej w r. ub. ulicy Kościelnej, w ul. **Chorążczyzny** przełożono zapadniętą groźnie nawierzchnię na odcinku przed gmachem Sprechera, **nawierzchnię** szutrowaną **ul. Dąbczańskiej**, b. zniszczoną zastąpiono brukiem na całej długości, w ul. **Niecałej** przesunięto obustronnie krawężniki na całej długości jezdni, przełożono chodniki i naprawiono jezdnię szutrowaną, zremontowaną została droga do przystanku **Persenkówka**, w ul. **Wołoskiej** dokończono brakujący bruk z kamienia płytowanego i pokryto również brukiem część górną ul. Jabłonowskich, w ul. **Zielonej** na odcinku od Kampjana do ul. Torosiewicza ułożono nowe chodniki, w ul. **Ponińskiego** przełożono chodnik po stronie nieparzystej, w ul. **Dwernickiego** roboty obejmowały gruntowną naprawę nawierzchni szutrowanej.

Łącznie z ul. **Dwernickiego** wykończono **dojazd do ul. Snopkowskiej** przez ul. Łukiewicza do kąpieliska Żelazna Woda, w ul. **Dzieci Lwowskich** wykonano nowe chodniki, ograniczenia dla przyszłych zieleńców (drzewa już posadzono) oraz zabrukowano rozjazd 3-ch ulic t. j. Dzieci Lwowskich, Dunin Borkowskich i Bilińskich, przyczem rozjazd podciągnięto aż do ul. Daniłowiczów, w ul. **Szeptyckich** przełożono krawężnik od pl. Bilczewskiego do ul. Domsa i naprawiono na tym odcinku jezdnię i chodniki. Ul. **Rahozy** otrzymała obustronne chodniki i poprawioną gruntownie nawierzchnię szutrowaną, pl. **Unji Brzeskiej** zapłytowano nowemi płytami od strony wschodniej, **na drodze** Kulparkowskiej na odcinku od ul. Obwodowej do ul. Zakładowej przeprowadzono naprawę bardzo zniszczonej nawierzchni, ul. **Wierzbickiego** i ul. **Źródlana** w dawnej gminie Kleparów zostały całkowicie przebudowane.

Zaznaczyć trzeba, że do uregulowania ulicy przyczynili się w sposób bardzo obywatelski mieszkańcy tejże ulicy, którzy ochotnie odstąpili bezpłatnie Gminie potrzebne skrawki gruntu na rozszerzenie ulicy długości ok. 700 mb.

W ul. **Na Torfy** na Hołosku Małem jak corocznie postępuje wzmocnienie nawierzchni starym materjałem z ulic remontowanych, w ul. **Dojazdowej** ułożono nawierzchnię z kostek. Od strony **Zniesienia** na szkarpie drogi dojazdowej zostały wykonane schody z wygodnymi podestami, w ul. **św. Piotra** wykonano odcinek jezdni brukowanej i ułożono częściowo nowe chodniki, w ul. **Łyczakowskiej** ułożono nowy chodnik betonowy po stronie parzystej na odcinku od ul. Piotra do ul. Dobrzańskiego.

Celem udogodnienia dostępu na pl. **Targów Wschodnich** wykonano nowy chodnik na odcinku ul. Zielonej, pomiędzy ulicami Poniatowskiego i Pułaskiego.

Z większych robót rozpoczęto obecnie gruntowną przebudowę ul. Benedyktyńskiej, pl. Benedyktyńskiego, ul. M. Śnieżnej i ul. Czackiego

W toku są również roboty: w ul. Zamarstynowskiej, Panieńskiej, w ul. Helanki, w części ul. Łyczakowskiej. Pozatem dokonano szereg prac przy ul. Lubeckiego, Tomickiego. W pełnym toku są roboty w ul. **3 Maja i 29. Listopada.**

W bieżącym tygodniu **rozpoczęto z** kredytów **konserwacji** dróg **następujące** prace: trasowanie narazie **drogi** ziemnej łączącej **gościniec Wulecki** z gościńcem **Stryjskim.**

Gruntowną naprawę drogi **Wuleckiej** na części od mostu kolei Lwów — Stanisławów do przecięcia się z drogą Zakładową. W ul. **Szymonowiczów** na odcinku od ul. Potockiego do ul. 29. Listopada wymienia się nawierzchnię szutrowaną na brukowaną.

W gminie **Lewandówka** rozpoczęto budowę nawierzchni ul. Lotniczej z kamienia płytowanego bazaltowego.

W najbliższym czasie przystępuje Zarząd Miejski do robót w gminie **Zamarstynów**, gdzie ulegną renowacji ulice: Szaraniewicza i Rękodzielnicza, zaś na stokach Wysokiego Zamku wykona się ścieżki dla pieszych z cegieł, a szczyt kopca zostanie odpowiednio zabezpieczony przed działaniem wód deszczowych.

W gminie **Sygniówka** przeprowadzi się naprawę drogi **Kościelnej** i wykona się niezbędne deptaki żużlowe.

Prócz wymienionych powyżej ulic prowadzi Zarząd Miejski liczne drobne naprawy i przeróbki nawierzchni, przy których znajduje zatrudnienie liczna rzesza robotników. Takie drobne naprawy zostały wykonane na zgórą 150 ulicach.

Oprócz wymienionych powyżej robót wykonywanych z kredytów przyznanych na konserwację i częściowy remont prowadzi się kilka **większych budów nowych** nawierzchni przy pomocy finansowej Funduszur Pacy i tak: ul. Stryjska otrzyma jezdnię z półbruczku bazaltowego, ułożonego na pokładzie betonowym i zalanego zaprawą cementową. Roboty te wykonane zostaną na odcinku od domów Z. U. P. U. do Szkoły Kadeckiej.

Przebudowa nawierzchni jest w toku i potrwa do końca przyszłego miesiąca. Otwarcie ruchu nastąpi **przed rozpoczęciem się Targów Wschodnich.** W ul. **Janowskiej** kontynuuje się roboty rozpoczęte w ubiegłym roku a doprowadzone z jednej strony jezdni do ul. Biłohorskiej, z drugiej zaś strony do bramy cmentarne. Obecnie roboty doprowadzone zostaną do starej rogatki. Roboty te ukończone zostaną w pierwszej połowie września.

W dniu 25. lipca przystąpiono do przebudowy nawierzchni w ul. **Kazimierza Wielkiego.** Ulica ta otrzyma jezdnię z kostki bazaltowej na pokładzie betonowym. Bruk zalany będzie asfaltem. Wykonane zostaną również nowe chodniki i krawężniki. Tory tramwajowe przełożone zostaną na środek jezdni. Ukończenie robót przewidziane jest na I-szą połowę listopada.

W bieżącym miesiącu przystąpi Zarząd Miejski do robót drogowych w ul. **Zielonej** na odcinku od ul. **22. Stycznia** w stronę starej rogatki. Odcinek ten otrzyma nawierzchnię z dzikiego bruku.

Łączna ilość wykonanych robót

drogowych przedstawia się następująco: przełożono starych względnie ułożono nowych bruków 8.000 mtr. kwadr., krawężników 5.500 mb., chodników 10.700 mtr. kwadr., jezdni szutrowanych 20.900 mtr. kwadr.

Po referacie wywiązała się żywą dyskusja, której treść omówimy osobno.

Zasługi i praca Ojca św. Piusa XI.

PARYŻ, 3. 8 (KAP). W paryskim „Journal'u" pojawił się artykuł Roberta de Saint Jean, poświęcony Ojcu św. Autor jego zwraca uwagę, że obeony Papież stara się doprowadzić do jak największej liczby konkordatów;

w ciągu 13 lat jego pontyfiktu zarejestrowano ich już 11; 36 narodów jest obecnie reprezentowanych przy Watykanie.

W sprawach ściśle religijnych Pius XI związał swe imię z liczniemi kanonizacjami i beatyfikacjami; z jego osobą związany jest też Jubileusz 1900-ej rocznicy Odkupienia ludzkości; szczególną troskliwością otacza Ojciec św. misje, osobiście śledzi rozwój bibljoteki watykańskiej, z jego rozporządzenia wzniesiono wiele budowli w Watykanie.

Wszystko to wskazuje na niepożytą energję i żywotność Papieża, który liczy sobie 78 lat życia.

Papież odprawia Mszę św. o g. 7-ej rano, poczem zażywa krótkiego spaceru, następnie pracuje u siebie na 2-em piętrze, przyjmując tych, którzy mają przywilej być przyjętymi. Najczęściej otrzymuje posłuchanie sekretarz stanu kardynał Pacelli. Ciekawe listy czytuje Papież sam, dyktując odpowiedzi czuwającemu stenografowi.

Ojciec św. przegląda dzienniki oraz przedkładane mu i posegregowane wycinki

podczas obiadu, który spożywa sam, czyta mu gazety sekretarz. W wielu okolicznościach Papież dawał wyraz swemu zainteresowaniu się prasą;

ostatnio zaakceptował projekt wszechświatowej wystawy prasy katolickiej.

Ojciec św. nie ogranicza się do podpisywania tylko tego, co mu przedłożą, lecz wyraża swoje osobiste opinje, nierzadko własnoręcznie zmienia przedłożony mu tekst i żaden z jego współpracowników nie mógłby pochwalić się przeświadczeniem, że jego zdanie przeważy nad zdaniem Ojca św.

Przed piętnastu laty

Sytuacja bojowa

„Słowo Polskie" z dnia 4 sierpnia 1920 roku podało następujący komunikat sztabu generalnego:

„Na północ od Ostrołęki do granicy niemieckiej sytuacja bez zmiany. W rejonie Nowogrodu i Łomży ataki przeciwnika znacznie osłabły. Nasze oddziały regularne i ochotnicze nacierają tu na kawalerję i piechotę nieprzyjacielską. Od Narwi do Bugu kontakt z nieprzyjacielem na wschód od linji Kossaki — Mazowiecz — Wyszonki — Kościelne — Ciechanowiec. Na Bugu walki w rejonie Jelnika. Pod Brześciem nieprzyjaciel skoncentrował znaczne siły ze wszystkich trzech rodzajów broni i forsownie atakuje twierdzę i most

Na południe od Brześcia aż do rejonu Brodów poważniejszej akcji bojowej nie było. Akcja pod Brodami, w której zaangażowane są znaczne siły ze stron obu, rozwija się nadal pomyślnie.

Nad Seretem lokalne walki, przybierające ostrzejszy charakter. Stwierdzono tutaj przybycie świeżych oddziałów nieprzyjacielskich".

ROLA ŻYDÓW.

W telefonie własnym z Warszawy „Słowo" podaje:

„Z miarodajnych kół wojskowych korespondent nasz dowiaduje się, że sytuacja na froncie północnym nad Narwią i Bugiem w ciągu dnia wczorajszego nie uległa żadnej zmianie. Tak samo w rejonie Brześcia Litewskiego wojska nasze trzymają onegdajsze pozycje.

Zauważyć należy, że podczas odchodzenia wojsk naszych z Brześcia część ludności żydowskiej rzucała cegły i lała gorącą wodę na wojska polskie, zwłaszcza na sztaby"...



Odznaka na Zimową Olimpjadę 1936 Garmisch - Partenkirchen.

Wybuch wojny włosko-abisyńskiej chwilowo odroczony

GENEWA, 2. 8. (PAT). O godz. 18.30 odbyło się u sekretarza generalnego Ligi Avenola zebranie członków Rady, którzy zostali poinformowani przez delegata francuskiego p. Lavala o stanie rokowań w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego. W posiedzeniu tem wziął również udział przedstawiciel Abisynji. Według informacyj z kół francuskich, sprawozdanie p. Lavala miało treść następującą:

Na wstępie p. Laval przypomniał, że Rada Ligi odroczyła się dwa dni temu, aby umożliwić jemu i ministrowi Edenowi przygotowanie rezolucji. Przy tej okazji Laval podziękował baronowi Aloisi'emu za ducha pojednawczości okazanego w toku rokowań przez delegację włoską, poczem oświadczył, że projekty tekstów, które mają być przedstawione Radzie, nie mogą być jeszcze zakomunikowane członkom Rady, gdyż nie zostały jeszcze dostatecznie uzgodnione z rządem włoskim. Projekty te nie zostały również zakomunikowane w definitywnej formie delegacji abisyńskiej.

Jeśli chodzi o zasady, na których opierać się będzie porozumienie, to są one następujące: 1) włosko-abisyńska komisja pojednawczo-arbitrażowa, która niedawno przerwała swe prace, zostanie ponownie uruchomiona i winna ograniczyć się przedewszystkiem do incydentu pod Ual-Ual. Uznana została również konieczność mianowania piątego superarbitra dla tej komisji. Wobec tego, że rząd włoski wyraził swą zgodę w tej sprawie, należy uważać ją za załatwioną. 2) Rada Ligi zbierze się 4 września na posiedzenie nadzwyczajne. Przy przyjmowaniu rezolucji w tej sprawie, delegacja włoska zapowiedziała, iż powstrzyma się od głosowania.

Ponadto p. Laval oświadczył, że *Francja, Anglja i Włochy podejmą niebawem rokowania celem zbadania stosunków włosko - abisyńskich.* Rokowania te toczyć się będą wprawdzie poza Radą Ligi Narodów, jednak dzięki tej właśnie okoliczności, zapewniony zostanie udział Włoch w tych rozmowach, które winny pozwolić na uratowanie pokoju. Decyzja co do rokowań zapadła w ścisłem porozumieniu z min. Edenem, przyczem oba rządy, zgadzają się przedstawić Radzie Ligi Narodów sprawozdanie z tych rokowań.

O samem wszczęciu rokowań trzech mocarstw Rada Ligi Narodów zostanie zawiadomiona specjalnem pismem, wystosowanem do przewodniczącego Rady.

Wywody p. Lavala zostały potwierdzone przez ministra Edena, poczem ustalono, że w razie pomyślnego przebiegu romów z delegacją włoską, która obecnie komunikuje się telefonicznie z Rzymem, będzie się należało liczyć z możliwością nocnego posiedzenia Rady jeszcze w dniu dzisiejszym.

Polska nie przystąpi do rokowań z Gdańskiem

BERLIN, 2. 8. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Gdańska następujące szczegóły o wczorajszej konferencji komisarza generalnego R. P. min. Papee z prezydentem Senatu Greiserem.

Min. Papee oświadczył, iż *sprawa przybrała obecnie dla Polski już nie charakter gospodarczy, lecz polityczny. Gdańsk wszedł na drogę niebezpiecznych jednostronnych posunięć, gwałcących umowy polsko - gdańskie.*

Prezydent Senatu Greiser miał na to odpowiedzieć, że zarządzenia gdańskie mają charakter wyłącznie gospodarczy i są przejściowe.

Minister Papee odmówił uznania w tym wypadku sytuacji wyjątkowej i dodał, że Polska gotowa jest dostarczyć Gdańskowi artykuły żywności na kredyt długoterminowy.

Prezydent Greiser podziękował za tę propozycję i oświadczył, że Gdańsk jest gotów do rokowań nad całym kompleksem zagadnień.

Min. Papee odpowiedział, że Polska nie przystąpi do rokowań, dopóki Senat nie odwoła swych zarządzeń. Polska użyje wszelkich środków, aby to osiągnąć i odpowiedniemi środkami dysponuje.

LONDYN, 2. 88. (PAT). Prasa angielska w obszernych depeszach z Gdańska i Warszawy podaje szczegóły nowej fazy tarć gospodarczych pomiędzy Gdańskiem, a Polską. — **Wszystkie dzienniki zgodnie stwierdzają, że zniesienie przez Gdańsk niektórych ceł stanowi jaskrawe** naruszenie statutu Wolnego Miasta.

PARYŻ, 2. 8. (PAT). Prasa francuska zwraca dużą uwagę na zatarg polsko-gdański. Dzienniki zamieszczają telegram Havasa z Warszawy, podkreślający, że Senat gdański naruszył statut W. Miasta, oraz konwencję warszawską, co zmusi rząd polski do zmiany swego stanowiska wobec Gdańska.

„Petit Parisien" w telegramie berlińskiego korespondenta stwierdza, iż Senat gdański poinformował komisarza R. P., iż skłonny jest nawiązać rozmowy z Polską, celem uregulowania spraw spornych bez pośrednika, t. j. bez Ligi Narodów. Prasa niemiecka zapewnia, że tego rodzaju postępowanie Senatu gdańskiego świadczy o jego pojednawczości, przyczem zarządzenia celne w Gdańsku, według oceny prasy niemieckiej, mają charakter gospodarczy, nie zaś polityczny. Zdaniem dziennika, zatarg polsko - gdański wyszedł już z dziedziny gospodarczej, przybierając charakter polityczny.

„L'Information" stwierdza, że polityka Senatu przyniesie Wolnemu Miastu szkodę i może mieć poważne następstwa zarówno na terenie Wolnego Miasta, jak i w Warszawie.

Nowa katastrofa górnicza na Śląsku

KATOWICE, 2. 8. (PAT). Dnia 1-go sierpnia w godzinach popołudniowych na kopalni „Emma" w Radlinie powiatu rybnickiego, zawaliły się dwa chodniki. Przyczyną osunięcia się był silny wstrząs, odczuty na terenie całej gminy Radlin. Odciętych zostało 5-ciu górników, z którymi nie można było się porozumieć.

Natychmiast rozpoczęto akcję ratunkową. Na miejsce wypadku przybyli niezwłocznie przedstawiciele okręgowego urzędu górniczego w Rybniku. Akcję prowadzi 80-ciu ludzi, podzielonych na 4 kolumny. Dziś o godz. 6-tej rano wydobyto z jednego chodnika 3-ch zasypanych, z których 2-ch doznało jedynie powierzchownych okaleczeń, jeden zaś ma złamaną nogę. Prace prowadzone są w kierunku odkopania pozostałych 2-ch górników z innego chodnika.

AKCJA RATUNKOWA TRWA

CHORZÓW, 2. 8. (PAT). Akcja ratunkowa na kopalni „Lech" (dawniej Hildebrandt) trwa nieprzerwanie. Do chwili obecnej posunięto się o 20 m wgłąb. Na zwłoki zasypanych jednak jeszcze nie natrafiono. Znaleziono jedynie zegarek, kilof i marynarkę, pozostawione przez jednego z zasypanych górników. Akcja ratunkowa posuwa się powoli wskutek ciągłego obsuwania się 7-metrowej warstwy węgla sypkiego. — Drużyny ratownicze prawdopodobnie w ciągu nocy dzisiejszej dotrą do miejsca, gdzie znajdują się zasypani.

Bogaty bilans pracy parlamentu brytyjskiego

LONDYN, 2. 8. (PAT). Parlament brytyjski odroczył się dziś na wakacje letnie aż do 29 października, *załatwiwszy w ciągu sesji obecnej 95 ustaw, które uzyskały dziś sankcję królewską i tem samem weszły w życie.* Wśród nich najbardziej doniosłą dla przyszłości imperjum brytyjskiego jest ustawa o ustroju konstytucyjnym w Indjach, której załatwienie przez Izbę Gmin i przez Izbę Lordów spowodowało wiele ożywionych debat i dużo dramatycznego napięcia.

Ustawa konstytucyjna dla Indyj, która uzyskała dziś sankcję królewską, dotyczy losu 350 miljonów ludzi. Składa się ona z 16 rozdziałów i 478 artykułów i jest najobszerniejszą ustawą, załatwioną kiedykolwiek przez parlament brytyjski. *Załatwienie jej od chwili mianowania komisji parlamentarnej do zbadania warunków państwowo-politycznych w Indjach pod przewodnictwem sir Johna Simona na początku 1928 r. zabrało prawie 8 lat.* Rozmaitemi etapami tych prac były: komisja Simona w r. 1929-30, 2 konferencje okrągłego stołu angielsko - indyjskie w Londynie, w r. 1931 i w r. 1932, biała księga brytyjskiego rządu w marcu 1933 r., parlamentarny podkomitet mieszany, przygotowujący projekt w r. 1934, oraz wreszcie czytania projektu ustawy w Izbie Gmin i w Izbie Lordów w r. 1935.

Ś. p. Czesław Woycicki

(PAT). Dziś, o godz. 22.30 zmarł we Lwowie ś. p. Czesław Dąbrowa Woycicki, notarjusz, emerytowany prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie. Zmarły był delegatem do komisji kodyfikacyjnej Rzplitej Polskiej, b. posłem na sejm galicyjski, członkiem honorowym TSL., ochotnikiem walk w r. 1920 i t. d. Odznaczony był komandorją orderu Polonia Restituta, Krzyżem Walecznych, odznaką więźniów ideowych, odznaką ofiarnych. Zmarł w wieku 66 lat. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę.

Polska wygrała trójmecz bałtycki

TALLIN, 2. 8. (PAT). W piątek zakończył się w Tallinie dwudniowy trójmecz lekkoatletyczny 2-ch państw bałtyckich: Łotwy i Estonji, oraz Polski. Trójmecz wygrała Polska 131 punktów przed Estonją 127 punktów i Łotwą 78 punktów.

Do ostatniej chwili walka o pierwsze miejsce toczyła się pomiędzy Polską a Estonją. O zwycięstwie Polaków zadecydowała sztafeta 4×400 metrów wygrana przez drużynę polską.

Wyniki techniczne drugiego dnia przedstawiają się następująco: *200 m.:* 1) Toomsalu (Estonja) 22.8 przed Biniakowskim (Polska) 23 i Estończykiem Rattus 23.2. 6-te miejsce zajął Trojanowski, — *dysk:* 1) Vliding (E) 46.20 przed Ericksonem (E) 45.19 i Dimzą (Ł) 44.77. Siedlecki zajął 5-te miejsce rzutem 41.22 przed Tilgnerem 39.15, — *110 przez płotki:* 1) Niemiec (P) 16.1 przed Hasplem (P) 16.1 i Raehnem (E), — *skok wzwyż:* 1) Puuse (E) 194 (rekord Estonji) przed Pławczykiem 185 i Chmielem, — *1500 m.:* 1) Kucharski 4.04.8 przed Juerlau (E) 4.05.8 i Proeoem (E) 4.07.8. Szóste miejsce zajął Orłowski, — *tyczka:* 1) Morończyk 396 przed Sznajdrem (P) 396 i Erną (E) 380, — *10.000 m.:* Noji (P) 32.28 przed Petermanem (E) 32.35.6 i Fiałką (P) 32.34, — *Sztafeta 4×400 m.:* 1) Polska w składzie: Maszewski, Niemiec, Kucharski, Biniakowski w czasie 3.24 przed Estonją i Łotwą. Prowadziła cały czas Estonja, ostatnia zamiana dopiero zadecydowała o zwycięstwie Polaków.

Odwołanie zawodów alpejskich

WARSZAWA, 2. 8. (tel. wł.). Aeroklub austrjacki zawiadomił dziś Aeroklub R. P., że zawody lotnicze alpejskie nie odbędą się. Aeroklub austrjacki w depeszy nie podał motywów tej decyzji. Zapewne motywy te będą znane już jutro. Z polskich samolotów miały wziąć udział w zawodach trzy samoloty RWD 9, z których 2 pilotować mieli dwaj uczestnicy ostatniego Challenge'u Grzeszczyk i Włodarkiewicz.

Szesnastu byłych radnych przed sądem

WARSZAWA, 2. 8. (tel. wł.). Donoszą z Łodzi: Dziś w sądzie grodzkim miała się rozpocząć rozprawa przeciwko 16-tu byłym radnym w Łodzi o spowodowanie awantury na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 28 maja, podczas której ranny został w głowę radny Bundu Nutkiewicz. Posiedzenie zostało wówczas przerwane, a na salę wkroczyła policja. Po śledztwie 16-tu radnych, w tem 10 ze Str. Nar., 2-ch z PPS, 2-ch z Bloku Żydowskiego i 2-ch z Poalej Sjonu postawionych zostało w stan oskarżenia.

Dzisiejsza rozprawa nie doszła do skutku wobec niestawienia się licznych świadków. 11-tu świadków sąd skazał za niestawienie się na grzywny pieniężne. Rozprawę odroczono. Termin rozprawy zostanie ogłoszony później.

—o—

Nikt nie chce organizować challenge'u

WARSZAWA, 2. 8. (PAT). Dowiadujemy się, że międzynarodowy związek lotniczy F. A. I. wystąpi na najbliższym zjeździe w Dubrowniku w Jugosławji z wnioskiem o definitywne zniesienie konkursów challenge'owych.

Wynika z tego, że *po zrzeczeniu się przez Polskę organizacji challenge'u w lutym roku bież., zrzekły się później organizowania tych zawodów Niemcy a po nich odmówiły kolejno: Francja, Anglja, Włochy, Szwajcarja i Czechosłowacja.* **Jak widzimy**, więc, motywy decyzji polskiej, że wysokie sumy, jakich wymaga challenge, korzystniej jest przeznaczyć na rozbudowę całości lotnictwa — zostały uznane i podzielone przez inne kraje i to kraje mające znacznie rozwinięte lotnictwo.

Start Lewoniewskiego

MOSKWA, 2. 8. (PAT). Lotnik sowiecki Lewoniewski postanowił startować dzisiaj o godz. 3-ej w nocy według czasu miejscowego.

Najpiękniejszy człowiek pokolenia

Na łamach poznańskiej „Tęczy" ukazał się ostatnio artykuł pióra Adolfa Nowaczyńskiego p. t.: „Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia", poświęcony „Biedaczynie Krakowskiemu", Bratu Albertowi. Artykuł powyższy zasługuje na baczną uwagę katolickiego społeczeństwa i powinien ukazać się w osobnej odbitce.

Autor przedstawia sylwetkę Brata Alberta jako artysty i człowieka, jako Samarytanina nędzy i biedoty miejskiej, podkreślając „pogodną świętość naszego Poverella". Sylwetkę tę rzuca Nowaczyński na barwnie podmalowane tło, szkicując na niem tłum osób, które mniej lub więcej odegrały rolę w życiu i powołaniu samarytańskiem Brata Alberta. Pewne drobne szczegóły wymagają korektury (v. str. 12 o encyklice „Quadragesimo anno, nadto pewne dane personalne, dotyczące środowiska krakowskiego).

Bardzo słusznie akcentuje Nowaczyński, krzywdzące zaniedbanie należytego przedstawienia postaci Br. Alberta. „We Francji, rzekomo pogańskiej, tak świetla- polaryzujące postacie ongiś rozświetlał Ernest Hello a teraz często robią to Martin du Garde, Montherlant, Delteille lub wielu jeszcze innych pisarzy wysokiej rangi, co nie daliby się uprzedzić, byle tylko spółczesnych uświadomić: jakie to światło jaśniało w ciemnościach, jaki to chrześcijanin działał w erze ogólnego spoganienia. U nas niema nawet jednej ballady o „Żołnierzu Bożym" Bracie Albercie...

..Trzeba, aby najszersze warstwy społeczności, aby inteligencja i elita uświadomiły sobie, jaki to ecce Człowiek żył wśród nas i kto z naszej generacji w hierarchji etycznej stanął najwyżej. Do tercjarzy od malarzy przeszedłszy, patronem artystów polskich tem samem się stał. Wzniosłe piękno miłosierdzia uplastycznił pokoleniom i potomności!

..Chwalimy się przed światem to tymi to owymi, chwalimy się wszystkimi i wszystkiem. Zapomnieliśmy zaś chwalić się tem, że już przed zmartwychwstaniem i zjednoczeniem Polski żył wśród nas in odore sanctitatis nasz Albertus Magnus, niestrudzony kwestarz i jałmużnik bez nogi. Człowiek istotnie ewangeliczny".

Żelazne skrzypce

Temi dniami wystawione zostaną w Londynie na licytację żelazne skrzypce, stanowiące własność zmarłego niedawno kolekcjonera Beagarie'go.

Skrzypce te zrobił w wieku siedemnastym niejaki John Bunyan, pisarz i muzyk angielski, wzorując je na słynnych skrzypcach z Cremony.

Są one zrobione z cienkich blaszek żelaznych i odznaczają się niezwykle miłym i dźwięcznym tonem.

Prostym sztychem

Heca z małpą

Chyba nigdy jeszcze szacowne, sędziwe mury lwowskiego uniwersytetu przy ul. Mikołaja nie były świadkiem takiego zbiegowiska jak w ub. piątek, kiedyto z pracowni prof. Weigla zbiegła ta nieszczęsna małpa.

Straż pożarna z drabinami, kominiarze, policja, woźni uniwertyteu i olbrzymi tłum gapiów — oto galerja i aktorzy, jakich zgromadził, niespodziewany (gościnny) występ egzotycznego zwierzaka na rynnach i gzymsach przyległych ulic.

Przerażone mamy w popłochu zamykały okna w obawie o swe pociechy które małpikról jeden mógł rzekomo porwać; pewien mojżeszowego wyznania mecenas, któremu małpa złożyła wizytę przez otwarte okno wyskoczył w bieliźnie na balkon, gdzie go zgromadzony na dole tłum przywitał chóralnym wrzaskiem:

— Małpa, małpa!

Głupiec jakiś puścił na domiar złego pogłoskę, że małpa jest już jakiemiś bakterjami zarażona i to dolało oliwy do ognia: Nigdy chyba jeszcze w dzielnicy uniwersyteckiej drzwi, okna i lufciki nie były tak (w sierpniu!) szczelnie pozamykane...

Obawiano się inwazji biednego małpiszona, któremu nagle zachciało się wolności.

Czwororęki postrach dzielnicy dawno już siedział zamknięty pod kluczem, a kumoszki jeszcze rajdały jęzorami, z lękiem zerkając na dachy, czy się po nich jeszcze nie pęta objekt ich plotek.

Tyle rozhoworu o jedną małpę... Mało ich codzień o nas się ociera?

KIKI

Jerzy Tepa

Nawrócenie grzesznika

Mecz już się zaczynał. Na boisko wbiegła drużyna gości i ustawiwszy się w kole, powitała publiczność trzykrotnem „Hip - hip - hurra!". Skolei ukazały się pierwsze sylwetki „poganiaczy", witane burzą oklasków.

Przepychałem się przez szczelnie zapełnioną trybunę, zgrabnie przeskakując z nagniotka na nagniotek, aż wreszcie znalazłem wąski skrawek ławki. Usiadłem między dwoma wybitnie korpulentnymi panami. Jeden z nich zwrócił moją szczególną uwagę. Zaczytany w grubej książce, nie objawiał najmniejszego zainteresowania grą. Po chwili zamknął książkę, wtulił głowę w ramiona, owinął się przedpotową opończą i zasnął. Oddzielała mnie od niego szeroka kresa horeszkowskiego kapelusza ála Rinaldo Rinaldini i wysoki kołnierz „bundy". Spał łagodnie, wydmuchując powietrze nosem i otwartemi ustami. Zbudził się dopiero w dziesiątej minucie gry, gdy cała trybuna zawyła jak jeden mąż: „*Sędzia - fuj!*" Wtedy to z pod czarnego sombrera błysnęły małe, chytre, znajome oczka.

— Pan Jąderko? Tu?! Interesuje się Pan sportem? Od kiedy?

— Raczej pewnym entuzjastą sportu niż samym sportem. Kupiec. Winien mi 480 zł. Wzorem bogatych ludzi zapisał kamienic na żonę, folwark na syna a potem zrobił benkełe. W domu nie można go nigdy zastać, bo wychodzi przez kuchnię. Niewiadomo, gdzie go złapać. Nigdzie nie bywa. Natomiast stwierdziliśmy, że co niedzielę jest na meczu. Zaczekam u wyjścia. Kieszonkowa rewizja. Ten oto pan komornik będzie mi pomocny.

Wtedy, tęgi pan wstał, przedstawił się i usiadł na kolanach jakiejś starszej pani, która w międzyczasie zajęła jego miejsce.

Jaderko się żalił ze łzami w oczach

— Ciężkie czasy, proszę Pana. Nikt nie chce płacić. Nawet państwu. Opowiadał mi przyjaciel syna, doktor utrius iuris, który dzięki ciotce, fortancerce w Warszawie, dostał posadę wójta w jakiejś wsi poleskiej, że skoro objął urzędowanie, przyszli do niego chłopi z delegacją. Oświadczyli mu imieniem gminy, że wprawdzie lojalnie podpisali w swoim czasie deklarację na pożyczkę inwestycyjną i wpłacili już trzy pełne raty, więcej już wpłacać nie mogą, bo nieurodzaj i „krezus". *Wobec tego proszą, by resztę mogli odsiedzieć.* Takie czasy! Nawet państwu nie płacą. A co dopiero prywatnemu człowiekowi...

Nagle cztero - tysięczny tłum zawył: „Jeeest!! Siedziii!" Chluba sportowego Lwowa, środkowy napastnik Pogoni, Matjas II strzelił główką gola. *Jeden do zera na korzyść Lwowian.* Ludzie krzyczeli, ściskali się, trącali, całowali, zapalali nerwowo papierosy i bili nieprzerwanie brawo.

Jąderko obserwował ich z uśmiechem politowania.

— Co im się stało?

— Jakto?! Pan nie rozumie? Strzeliliśmy gola! Ach, gdyby to był mecz ligowy, zyskalibyśmy już dwa punkty!

— Kto? Pan? Ja?

— Pogoń.

— No to dlaczego *Pan* się cieszy? *A po ile punkt?*

— W jakiem znaczeniu? Myśli Pan o pieniądzach?

— Oczywiście. Przecież zadarmo nie biegają po łące. Ostatnio, jak wracałem z Glinnej Nawarji, chłopak odniósł mi walizkę do tramwaju i chciał 50 gr. Niecałych sto kroków, niech Pan pomyśli: *Dostał 10 gr. i laską po plecach.* A ci? Przecież to starsi chłopcy.

— Myli się Pan. To są amatorzy. Ludzie inteligentni, którzy mają swoje zajęcia zawodowe a na sport poświęcają jedynie wolny czas. Czem dla Pana kawiarnia — tem jest dla nich boisko. Szlachetna rywalizacja, tężyzna fizyczna, w zdrowem ciele zdrowy duch...

— Możliwe. Co komu sprawia przyjemność. Ale á propos, co się stało temu w czapce? Zemdlał zdaje się. Rozgnietli go na miazgę wtedy, kiedy Pan krzyczał: „Siedzi!" A on tymczasem leżał i leży dotąd a ci dżentelmeni nie mogą się go docucić. O! Znowu jednemu przetrącili miednicę. Ale, powiedzmy, że to dla nich przyjemność, godziwa rozrywka i — jak Pan mówił — w zdrowem ciele zdrowy duch. Kwestja gustu. *Ale dlaczego Pan tu siedzi i jeszcze do tego dopłaca?* Przecież miejsce, na którem siedzi Pan półgębkiem, kosztuje 2 zł 50 gr. Na nasze, to pięć dużych piw z przecinkiem. Ale co mnie najbardziej intryguje: dlaczego oni biegają za piłką w jednem miejscu, jeżeli mogą sobie pobiegnąć np. do Janowa na miód. Bardzo dobra rzecz! Działa lekko, nie przerywając snu. Zwłaszcza po bieganiu. Rzecz jasna, że spowrotem biegnąć będą jeszcze pędzej. Dziwię się dalej: przecież jeżeli ktoś chce dostać rozedmy płuc, może biegnąć nawet za tramwajem. A ci w czarnych koszulkach podobno aż z Wiednia przyjechali koleją, żeby tu biegać.

Chcąc, nie chcąc musiałem wtajemniczyć Jąderkę w arkana piłki nożnej. *Udało mi się to nadspodziewanie łatwo.* Jąderko, niegłupi człowiek, pojmował szybko, zadawał mi pytania coraz to bardziej fachowe, kombinował, filozofował i do przerwy posiadł już wykształcenie i słownik zawodowego kibica sportowego.

Nic dziwnego, że djalog nasz był w drugiej połowie meczu bardziej ożywiony i serdeczny.

Jąderko *(lekko zaróżowiony):* Nasi duszą — nie? Ale lewa strona słabsza niż w pierwszej połowie. Zamało szpurtu.

Ja: Mhm!

Jąderko *(nagły krzyk):* Na Borowskiego! Na Borowskiegooo! Ciągnij Ciągnij! Ajajaj, trzeba było Matjasowi. Albo przynajmniej Luchterowi. Obydwaj nieobstawieni. Dlaczego on mu nie wystawi? Miał na nogę. A tak co?

Ja: Nie mógł mu wystawić. Byłby spalony.

Jąderko: Przecież sędzia jest ślepy. Nie zauważył Pan? A poprzedni wolny, he?

Ja: Może.

Jąderko *(spazm):* Faul, faul! Sędzia fuj! Widzi Pan, teraz to zauważył, szpicyfinder, tylko nie wie, kto kogo pierwej. Sędzia — fuj! Kanarki doić! Glisty prostować!

Ja: Panie Jąderko — spokojnie! Niech Pan nie krzyczy!

Głosy z widowni: Ma rację! Niech gada! Sędzia — fuj! *Po - goń - tempoo! My - chce - my - gola!* Dusić! *(zbiorowy szał)* Jest!! Siedziii!!

Jąderko *(rozgorączkowany, lekkie drgawki):* A mówiłem! Tylko mnie słuchać! Powinien już dawno wystawić Matjasowi, a nie bawić się solo - krebs!

Ale szczur! Buty zdjąć i palce lizać!! Uważa Pan, ani się ruszył! A nioł nie branka! Uwaga, uwaga! Niechcioł nie daj się! Kolanem albo haka! Po kulach go!

Głosy z widowni: Sam! S- Ciągnij! Z tyłu — fuj! Faaaul! Sędzia — z boiska!

Sędzia istotnie nieco zawinił i nasz skrzydłowy, któremu obrońca gości podstawił nogę z tyłu, leżał na trawie, rozcierając zranione kolano. Tembardziej mnie to zdziwiło, że Jąderko nie odezwał się ani słowem. *Nie mógł.* W momencie bowiem, gdy się to stało, przeskoczył barjerę, zdjął but i celnym strzałem z dziesięciu kroków trafił sędziego w ucho. *Rekord okręgu.* W chwilę potem przedefilował na rękach komitetowych przed rozentuzjazmowaną widownią i znalazł się w objęciach posterunkowego, który uprzejmym gestem wskazał mu drogę do najbliższego komisariatu

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Duńskie samochody do Polski

Ostatnio rozpoczęto przywóz do Polski samochodów wyrabianych w Danji. Są to samochody osobowe, marki „Oppel“, fabrykowane według licencji niemieckiej. Duńskie samochody kosztują do 12.000 zł za wóz.

„Oaza“ a niepokryte rachunki

Sędzia Komisarz i syndyk masy upadłości zakładu gastronomicznego „Oaza“, któremu przed tygodniem ogłoszono upadłość rozpoczęli sprawdzanie stanu interesów firmy. Jak się okazuje passywa „Oazy“ sięgają 726.000 zł, podczas gdy aktywa wynoszą tylko 279.000 zł. Poważną część passywów „Oazy“ spowodowały *niepokryte rachunki restauracyjne* na sumy wielotysięczne.

Na marginesie tych niepokrytych rachunków napisać możnaby powieść o życiu współczesnem elity Warszawy.

Targ miodowy w Tarnopolu

W niedzielę i poniedziałek 4 i 5 bm. odbędzie się w Tarnopolu Targ miodowy, urządzony przez Małopolskie Tow. Rolnicze w porozumieniu ze spół dzielnią „Pszczoła“ we Lwowie. Zadaniem Targu jest zbliżenie pszczelarza wytwórcy do spożywców, gdyż dotych czasowy handel miodem jest na terenie Ziem południowo - wschodnich zorganizowany niekorzystnie, zarówno dla rolnika producenta, jak i pośredników. W Targu miodowym w Tarnopolu biorą udział liczni właściciele pasiek, aby zaprezentować próbki miodu i wosku i wogóle gotowy towar.

Umarzanie opłat na Państw. Fundusz Drogowy

W Dzienniku Ustaw Nr. 57 z dnia 1-go sierpnia 1935 roku ogłoszono urzędowo rozporządzenie ministrów komunikacji i skarbu o umarzaniu nieściągalnych opłat na Państwowy Fundusz Drogowy.

Rozporządzenie to upoważnia wojewodów do umarzania w całości, lub w części, w porozumieniu z właściwemi dyrektorami izb skarbowych, nieściągalnych opłat na Państwowy Fundusz Drogowy za lata 1931-32 i 1932-33, jeżeli zaległość płatnika nie przekracza 1.000 zł.

Zbędny przywóz z zagranicy

Ogłoszone ostatnio dane statystyczne wykazują, że w *kwietniu* br. *przywieźliśmy* z zagranicy z *warzyw:* 219 cn. *czosnku* za 30 tys. zł. (w roku ub. 98 ctn. za 2 tys.), *kalafiory* 18 ctn. za 3 tys. (13 ctn. za 2 tys), *ogórków* 12 ctn. za 1 tys. (3 cn. za 400 zł), *kapusty* 467 ctn. za 5 tys. (w r. ub. wcale nie przywieziono). Jedna tylko pozycja *pomidorów* zmalała z 21 ctn. za tys.., przywiezionych w roku ub. do 17 za 1 tys., przywiezionych w kwietniu br. *Wywieźliśmy* w roku b. *cebuli* 2.2.228 ctn. za 54 tys. W ub. roku w kwietniu nie wywieźliśmy. Natomiast eksport *kapusty* spadł w tym roku do 50 cn. z 294 ctn. w ub. roku, jak również innych warzyw z 227 ctn. do 163 ctn.

Gorzej jeszcze przedstawiają się cyfry *przywozu owoców.* W kwietniu roku ub. przywieźliśmy *owoców* za 627 tys., a w roku bież. za 3 milj. 112 tys. 400 zł. Jabłek przywieziono w kwietniu br. 18.009 ctn., w roku ub. tylko 4.864 ctn., śliwek 6 ctn. (11 ctn.), winogron 98 ctn. (5 ctn.), morel 1 ctn. (0), pomarańcz i mandarynek 40.557 ctn. (5.679). W kwietniu z wymienionych owoców nie wywieźliśmy zupełnie nic.

Roślin w kwietniu przywieźliśmy za 150 tys. zł, w porównaniu do ub. roku za 96 tys. Nasion za 117 tys. zł. w roku ub. za 43.2 tys.

Wszystkie te cyfry wykazują duży przyrost przywozu w porównaniu z rokiem ub., nie mówiąc już wcale o wywozie.

Czy nie byłoby wskazanem, w związku ze zmianą polityki rolnej, aby pomyślano o sadownictwie, gdyż wszystkich musi zastanowić nadmierny a zbędny przywóz czosnku, kalafiorów, ogórków i kapusty, nie mówiąc o owocach.

Za rozparcelowane grunty państwowe

W Dzienniku Ustaw Nr. 57 z dn. 1-go sierpnia 1935 roku ogłoszono zostało urzędowo rozporządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych, wydane w porozumieniu z ministrem skarbu o należnościach za rozparcelowane grunty państwowe.

Rozporządzenie to ustala, że opłaty za użytkowanie działek, obliczone zostaną w wysokości 3 procent w stosunku rocznym od reszty ceny sprzedażnej pozostałej po wpłaceniu przez nabywcę części należności przed wejściem w posiadanie gruntów. — Nie pobiera się opłat za użytkowanie od nabywców samodzielnych gospodarstw rolniczych z wyjątkiem gospodarstw wzorowych w okresie dwóch lat od dnia wejścia w posiadanie działki, a od pracowników folwarcznych, nabywających działki — w okresie trzech lat od dnia wejścia w ich posiadanie.

Opłaty nieuiszczone do czasu przeniesienia prawa własności na nabywcę można doliczać do reszty należności za działkę.

Reszta należności, stanowiąca różnicę pomiędzy kwotą należności skarbu państwa z tytułu sprzedaży działki, a kwotą zaliczoną na poczet tej należności z tytułu wpłat dokonanych przez nabywcę i z tytułu przejętych przez niego obciążeń ulega zakredytowaniu, jeżeli przekracza 200 zł. — Spłata zakredytowanej reszty należności następuje w ciągu lat 57-miu w półrocznych ratach amortyzacyjnych. Przy spłacie reszty należności za grunty, nabyte na potrzeby gminne, szkolne, zdrowotne, kościelne i inne cele publiczne, oraz na cele nierolnicze okres amortyzacyjny nie może przekraczać 31 lat.

Dalsze postanowienia rozporządzenia odnoszą się okresu amortyzacyjnego oraz oprocentowania reszty należności, które dla nabywców działek, którzy weszli w ich posiadanie przed dniem 1-go kwietnia 1932 roku wynosi 2 procent w stosunku rocznym, a dla nabywców, którzy weszli w posiadanie działki po tej dacie — 3 procent w stosunku rocznym.

—o—

Kronika gospodarcza

— Handel zagraniczny Stanów Zjednoczonych wykazał w kwietniu — 7 i w maju br. — 6 mil. dolarów salda ujemnego. W czerwcu ta — bardzo pomyślna z punktu widzenia handlu światowego — tendencja uległa załamaniu, gdyż import do Stanów Zjednoczonych gwałtownie spadł do 157 milj. dol., natomiast eksport wzrósł do 170 milj. dol. W ten sposób wobec ujemnego salda 13 milj. dol. w dwóch poprzednich miesiącach wystąpiło w czerwcu dodatnie saldo w tej samej wysokości 13 milj. dolarów.

— Naczelna Rada Adwokacka powzięła uchwałę zabraniającą adwokatom pobierania honorarjum ponad taksę w sprawach o rentę inwalidzką, emeryturę, odszkodowanie za kalectwo i alimenty. Postanowienie to powzięte zostało z uwagi na specjalny charakter tego rodzaju spraw, oraz ciężkie warunki materjalne klientów.

— Donoszą z Moskwy, że rząd sowiecki udzielił angielskiemu towarzystwu okrętowemu „Fairness“ zamówienia na dostawę 7 statków dla przewozu drzewa. Ogólny koszt nowych statków wyniesie przeszło 400 tysięcy funtów szterlingów. Cała należność za dostarczone statki ma być zapłacona gotówką.

JAN BACHWITZ. 40

JENNY WŚRÓD MĘŻCZYZN

Autoryzowany przekład IRENY ŁOZIŃSKIEJ.

— Tylko tyle, — wyjaśnił Bestleben, — że pani generalna konsulowa Pasada jest bardzo młodą, smukłą, zachwycającą kobietką, szatynką, o miedzianych refleksach, ciemnych oczach i ładnym nosku, a na brodzie ma pieprzyk...

— To Wichler! — zawołał Görlitzer.

— Może, — odpowiedział adwokat. — Jako ofiara niezwykłego zbiegu okoliczności, siedzi teraz bez grosza w Adlersgreif...

— Sprzeda kostjumy! — westchnął Görlitzer. — Doktorze, pan musi natychmiast tam pojechać — strajk skończony — i uwolnić tę dziewczynę!

— I ja tak myślę. Mam zamiar pojechać nocnym kurjerem.

— Zgoda! Muszę również kazać zawiadomić matkę Wichler, że córka się znalazła. Ta kobieta od kilku dni codziennie tutaj potoki łez wylewa. — I wydał rozkaz zarządowi, gdzie wiadomość, że Jenny jest zdrowa i wesoła, wywołała wielką sensację.

A Dr. von Bestleben pakował tymczasem kufer podróżny.

XIX.

Policjantowi, Franciszkowi Józefowi Grasspringerowi nie udało się odzyskać kwoty czterech szylingów i pięćdziesięciu groszy, którą to kwotę zapłacił za auto, aresztując Jenny. Zwrócono mu podanie, motywując odmowę tem, że w tym wypadku nic nie upoważniało go do użycia auta.

Ale Grassprínger nie chciał złożyć tej kwoty jako ofiare na ołtarzu rodzinnego miasta. I pewnego wieczora zasiadł do stołu, rozłożył przed sobą wielki arkusz papieru i nowem piórem napisał taki list:

„Do wielmożnej pani generalnej konsulowej
PASADA
Berlin (Niemcy).

„Wielce szanowna pani generalna Konsulowo!

Mam nadzieję, że pani generalna Konsulowa przypomni sobie, iż uniżenie niżej podpisany był tym, który, w myśl przepisów, aresztował panią konsulową, gdy ostatniego czwartku, około godziny w pół do pierwszej, biegła pani w męskiem przebraniu przez Kärtnerstrasse i potem odwiózł panią konsulową do komisarjatu policji. Niżej podpisany uniżenie prosi, żeby pani generalna konsulowa była łaskawa przypomnieć sobie, że użyte w tym celu auto kosztowało cztery szylingi i pięćdziesiąt groszy, którą to kwotę niżej podpisany zapłacił z własnej kieszeni. Ponieważ na drodze służbowej nie zwrócono mu powyższej kwoty, niżej podpisany zwraca się uniżenie do pani generalnej Konsulowej, żeby mając wzgląd na jego czworo dzieci, była łaskawa odesłać mu tę drobną kwotę.

Niżej podpisany nie wysyła tego listu do hotelu Adlersgreif, gdyż przypuszcza, że pani generalna Konsulowa wróciła już do domu, bo strajk został zakończony.

Oddany sługa wielmożnej pani generalnej Konsulowej i gotowy do dalszych usług
F. I. R. Grasspringer
policjant numer 1943, Wiedeń XVI.

Drzwi Nr. 3.

Pani generalna konsulowa Pasada (prawdziwa), pulchna, południowa piękność, o ognistych oczach, czarnych, niestety nieco twardych, włosach, licząca trzydziestkę z okładem, otrzymała ten dziwny list w chwili, gdy była zajęta karmieniem bananem swojej papugi Coco. Pani konsulowa słabo władała językiem niemieckim, jednak zrozumiała, że nie było podstawy do cieszenia się listem policjanta Grasspringera. Pulchnym, wskazującym paluszkiem, ozdobionym ogromnym rubinem, zadzwoniła na pokojowę, podała jej list i zapytała:

— Proszę powiedzieć mi, czy ja się mylę, czy też ten list jest bezczelnością — i wyrzuciła banan przez okno.

Pokojowa przeczytała list uważnie. Ale spojrzawszy na swoją panią, która siedziała na otomanie jak lawą ziejący wulkan i końcem bucika uderzała w lamparcią skórę, zaczęła się dusić z hamowatego śmiechu, więc zakryła twarz listem, udając, że czyta go po raz drugi.

— No, cóż? — zapytała generalne konsulowa.

— To proszę pani, — to — rzeczywiście jest bezczelność.

— Carajo! — zawołała pani Pasada, wyrwała list z rąk pokojowej i wypędziła ją z pokoju.

Pni Pasada, myśląc o bezczelności, podejrzywała swojego małżonka, któremu nigdy niedowierzała.

Ale pana Alonso unosiły teraz fale morskie ku dalekiej ojczyźnie. A więc w tej chwili nie można było przychwycić go na gorącym uczynku. W dodatku policjant Grasspringed pisze przecież tylko o aresztowaniu jej, generalnej konsulowej. A ona oddawna nie wyjeżdżała z Berlina? A ten Adlersgreif? Co to ma znaczyć ten Adlersgreif? To kłębek zagadek, który nie łatwo rozwikłać; jednak, jak czerwona nić przewija się przezeń bezczelność Alonsa.

Co zamek Adlersgreif miał oznaczać, zaraz się wyjaśniło.

Prawdziwa pani generalna konsulowa wyjechała nocnym pociągiem, by na własne oczy przekonać się o rzekomem grubiaństwie małżonka.

XX.

Chociaż Jenny powróciła do Adlersberg w towarzystwie pana Matrikla i pana Pipsa, to jednak nic jej nie pomogło. Gdzie tylko się zwróciła, wszędzie spotykała niechętne twarze, odstręczające miny i bezczelne spojrzenia. Było powszechnie wiadomo, że nie podając żadnego powodu, znikła poprzedniego dnia, a pan Matrikel równocześnie wyjechał. Teraz powrócili razem a pani Hefesand stanowczo orzekła, iż niema już żadnej wątpliwości, że ta kobieta nie jest damą. (C. d. n.)

List z Warszawy

Trzeba zdrowych złudzeń

Zdaje się, że warszawska publiczność teatralna robi się coraz wybredniejsza, w dodatniem tego słowa znaczeniu. Obecnie już to, co chwytało, co zapełniało przeważnie puste kasy teatralne, a więc reportaże z życia o tendencjach pseudospołecznych wplecionych w sensacyjną treść, przestaje się podobać. Przekonała się o tem dyrekcja teatru Polskiego, wystawiając „Ludzie w bieli". Sztuka ta sama przez się nie zasługująca na określenie sztuki

typowo amerykańska, pozbawiona głębszego podkładu psychologicznego naszpikowana banalnemi frazesami, wypowiadanemi z namaszczeniem.

Spodziewano się efektu, bo treść sama nie pozbawiona była pikanterji. Uwiedziona pielęgniarka, nieudane spędzenie płodu, operacja przepony dokonywana — jak zapewniali lekarze w myśl wszelkich wymagań współczesnej medycyny. Wszystko to miało widocznie przyczynić się do poprawienia stanu kasy teatru Polskiego. Niestety! Dyrekcję spotkał zawód i po krótkim okresie „Ludzie w bieli" schodzą ze sceny.

Nie pomogły wysiłki aktorów, którzy doskonale opanowali swe role, odtwarzając środowisko szpitalne. I to zdaje się mało przyczyniło się do miernego powodzenia. Tak, właśnie to. Poprostu wprowadzono widzów do szpitala, pozbawiono wszelkich złudzeń, i nic więc dziwnego, że każdy wychodzący z teatru zadawał sobie pytanie: pocóż właściwie tam byłem? Zobaczyłem szpital, usłyszałem jęki chorych i konających, słowem, po to do teatru nie potrzebowałem chodzić. Wystarczy wpadł pod najbliższy tramwaj i wtedy odetchnę atmosferą taką samą.

Poglądów, głoszonych o sztuce nikt na serjo nie brał, tak były bowiem naiwne.

Aforyzmy i sentencje wypowiadane przez bohaterów przypominały popularny aforyzm pijanego szewca, o tem, że życie jest jak stolarz, bo dziś jest a jutro go niema.

Przypuszczam, że „Ludzie w bieli", po doświadczeniu na bruku warszawskim, nie będą grasowali we Lwowie poza szpitalami i klinikami.

O wyświetlanym już od przeszło czterech miesięcy filmie „Bengali" można pisać wręcz w przeciwny sposób. Nietylko można, ale trzeba. To też fakt utrzymania się tego filmu na ekranie jednego z kin przez czery pełne miesiące, podkreślić należy z uznaniem, zapisując to na dobro warszawian, którzy wreszcie wytworzyli środowisko określane powszechnie, jako środowisko ludzi o dobrym smaku artystycznym i o pewnej kulturze. Na marginesie „Bengali" dodać należy, że powodzenie swe film ten zawdzięcza nietylko wysokim walorom artystycznym, ale przedewszystkiem pięknem ujęciem problemu bohaterstwa i bezinteresownego poświęcenia się dla ojczyzny.

Zestawienie Ludzi w bieli i Bengali może być przykładem zwycięstwa patrjotycznych instynktów nad pseudohumanitaryzmem najgorszego typu.

a przedewszystkiem nad krzewieniem bezmyślności i bezideowości, z tem, że brak tych walorów pokrywa się sensacyjną lub pikantną treścią, ożywioną akcją, względnie akcesorjami w postaci stołu operacyjnego i narzędzi chirurgicznych.

Przechodząc z teatru i kina do życia, zaobserwować można ciągły wzrost braku wytrzymałości nerwowej,

typowy zresztą dla mieszkańców wielkich ośrodków miejskich.

Coraz więcej słyszy się o wypadkach spowodowanych załamaniem się psychicznem. Ostatnio np. zaszedł wypadek, który niczem innem jak tylko brakiem wytrzymałości nerwowej da się wytłumaczyć. Policjant, niosąc ofiarnie pomoc w czasie katastrofy budowlanej, niemogąc znieść wspomnienia scen, jakie się przed jego oczyma rozegrały, popełnił samobójstwo. Depresja nastąpiła w dwa dni po katastrofie, nerwy nie wytrzymały. Łącząc ten wypadek z tematem dzisiejszej korespondencji dochodzi się do wniosku,

że ludzie są dziś bardziej niż kiedykolwiek spragnieni krzepiących sztuk teatralnych, zdrowego filmu i lektury.

Poprostu ma wzięcie to, co podtrzymuje na duchu, to wszystko co uspokaja stargane nerwy, co pozwala oderwać się na chwilę od rzeczywistości. Twórczość artystyczna polska i obca, jeszcze niezupełnie poszła w tym kierunku. Oczywiście, że twórczości tej nie można podporządkowywać doraźnym potrzebom, ale jeśli robiło się to, gdy tłum rządał i witał oklaskami wszystko co przesiąknięte było erotyzmem i niezdrową sensacją, dla czegóżby dziś nie można było do pewnego stopnia zaspokoić zdrowe tchnienia szarych ludzi?

L. Sadkowski.

Kronika tarnopolska

Z frontu wyborczego. Na ulicach miasta pojawiły się ogłoszenia co do podziału Okręgu Nr. 61 na obwody głosowania oraz składy komisyj obwodowych wyborczych. Ogłoszenia zawierają także dokładne dane dotyczące lokali wyborczych. We wszystkich ciałach uprawnionych do wyboru delegatów do Zgromadzenia Wyborczego, wybory ukończono. Ogółem Zgromadzenie liczy 121 delegatów. Od 7 bm. będą w lokalach Obwodowych Komisyj Wyborczych wyłożone spisy wyborców.

Czy to prawda? Ze zdziwieniem notujemy, że Towarzystwo Szkoły Ludowej w Tarnopolu zakupiło węgiel u firm żydowskich. Jak się dowiadujemy, dostawa została załatwiona drogą przetargu, do którego również stanęły firmy polskie i otrzymały jedynie drobną część kontyngentu. Narazie żadnych komentarzy nie dajemy i czekamy na wyjaśnienie ze strony TSL.!

O racjonalną gospodarkę drogową. W związku z przebudową ulicy Tarnowskiego, tj. budową nowej nawierzchni, uważamy, że powinno się u wylotu ulic: Lelewela i Ujejskiego, zrobić brukowane przejścia. Brak bowiem takich przejść da się bardzo dotkliwie odczuć w porze słotnej. Przejście na drugą stronę ulicy wymaga nieraz wprost karkołomnych sztuczek i mimo tego nie można uniknąć obłocenia. Może więc odpowiednie czynniki zainteresują się tem bliżej. Wogóle z ulicami jeszcze u nas jest kłopot. Najbardziej pokrzywdzone są nowe dzielnice, a to obok parku miejskiego, np. bardzo ładna pod względem położenia i domów ulica Łuczakowskiego zupełnie niema drogi i nawet prowizorycznych chodników. A zbliża się jesień i w interesie tak władz miejskich, jak i mieszkańców, winno się ją uporządkować. Następnie ulica Dziewocza nie posiada zupełnie nawet oświetlenia elektrycznego. Nie mówiąc już o takim „wybryku" cywilizacyjnym jak... zrównanie ulicy. Istne góry i pagórki. Trochę więcej opieki!

„Bard" się tuła! W roku bieżącym Towarzystwo Śpiewacze „Bard" obchodzi swój jubileusz 10-cio lecia pracy. A tymczasem dotychczas niema swego lokalu na próby. Jak to pogodzić, że Chór ten śpiewa na wszystkich uroczystościach, bierze udział we wszystkich akademjach, na każdy apel polskich organizacyj karnie się stawia i swoim udziałem walnie przyczynia się do uświetnienia obchodów i jakoś nikt nie chce, czy nie myśli o opiece. Apelujemy do tych wszystkich towarzystw, które przez tyle lat korzystały i będą korzystać z uprzejmości Chóru, aby coś dla niego zrobiły.

Zwierzęta gospodarskie w Polsce

Mały Rocznik Statystyczny na rok 1935 podaje ilość zwierząt gospodarskich w Polsce wedle stanu z dnia 30 czerwca w latach 1929—1934. Obliczenia podajemy w tysiącach sztuk pierwsza cyfra dotyczy roku 1929, następne 1930, 1931, 1932, 1933 i 1934. Konie: 4.047, 4.103, 4.124, 3.940, 3.773, 3.689. Bydło rogate: 9.057 9.399, 9.786, 9.461, 8.985, 9.253 Trzoda chlewna: 4.829, 6.042, 7.321, 5.844, 5.753, 7.089. Owce: z roku 1929 brak danych, 2.491, 2.599, 2.488 2.557, 2.554. Kozy: z roku 1929 brak danych, 227, 237, 248, 277, 31.

Sergio Empirico

Śmierć Ambasadora

2

Tłum. I. Lambert

On dyszy ciężko pod kocami.

— Czy ciągle jeszcze sirocco?

Widzę jak śledzi swój ból fizyczny. Wyczuwam przerwy coraz częstsze w oddechu. Na tle białej poduszki, ta głowa z rudawą pomierzwioną brodą, z wielkiemi oczyma, którym powrócił też, wygląda na maskę groteskową, zastygłą w szyderczym uśmiechu. W przeciwieństwie do tego wyglądu mówi słowa ciche i pełne rezygnacji. Rozprężone nerwy dają upust goryczy przez tyle lat powstrzymywanej. Pustka jego samotnego życia rozsadza mu serce i łzy wyciska. Czuję, że opowie mi wszystko jutro, może pojutrze, o szarej godzinie. Teraz wzdycha:

— Jakież to smutne zachorować w hotelu, w łóżku które jest łóżkiem wszystkich i niczyjem. Oto logiczne zakończenie naszego wędrownego życia. Chciałbym być teraz w moim własnym domu tam nad jeziorem, układać moje dywany, obrazy, bronzy, to wszystko co zbierałem przez lat trzydzieści na każdej placówce. Do starego naszego rodzinnego pałacu niechciałbym już wrócić. Otwierać moje książki, jedna po drugiej. Odczytywać je na nowo, a przy końcu każdej stronicy szukać na jeziorze odblasku myśli. Przyjdzie odwiedzić mnie. Ale dom był latami zamknięty, trzeba go będzie odświerzyć. Jest także ziemia w około, winnice, drzewa oliwne. Trzeba się będzie tem zająć, a nie umiem.

Od czasu do czasu pokojowa wsuwała głowę w drzwi. Lekarz już z progu, ledwie zobaczywszy mię zapytał, czy jestem kimś z rodziny. Ambasador odpowiedział, że jestem jego uczniem, prawie synem. Lekarz zauważył:

— Trzeba zatelegrafować po kogoś z najbliższych.

Odpowiadając, wydobył wszystko, co pozostało w nim z energji:

— Mam jedynie siostrę staruszkę, chorą na serce, proszę zostawić ją w spokoju.

Lekarz był młody, i rozstrzepany. Zaczął mówić ze mną o rzeczach niepotrzebnych, w końcu chąc coś zapisać poprosił o zaświecenie światła. Obaj, chory i ja zawstydzeni patrzyliśmy, jak nagle z kątów zaczęła wypełzać opuszczenie i choroba. Wyprowadziłem doktora i zgasiłem światło.

Wtedy chory, kazał mi się przybliżyć i usiłując uśmiechnąć się:

— Trzebaby zawiadomić Fräulein Mizzi.

Nierozumiałem czy była to prośba, czy poprostu stwierdzenie, dodał:

— Biedna Mizzi spodziewała się, że za trzy tygodnie będzie mogła pozostać we Wiedniu. Chciał, żebym i ja się uśmiechnął. Dał mi do rąk karteczkę:

— Proszę Pana o zrobienie mi grzeczności. Niech Pan osobiście nada ten telegram. Słowa i ton ten sam, jak wówczas kiedy mi dawał do wysłania telegram szyfrowany.

Wiatr północny. Nagi platan trzesz czy w słońcu, niebo tak błękitne, że te liście, które przelatują poprzed okno wyglądają w jego tle niby żywe jaskółki.

Nagli, żebym zamknął napowrót okno. Dusimy się. Otwieram drzwi. Ponieważ ma jak najmniej mówić, wsłuchujemy się w odgłosy dochodzące z kurytarza. Mija drzwi służący swym ociężałym i pozbawionym równowagi krokiem, mając ręce zawsze zajęte, tem co dźwiga. Spotkawszy czasem po drodze pokojową mówi: Jak się masz Gina. Jakiś pan biegnie do jednego z odległych pokojów: widać coś zapomniał Potem z oddali dzwonek telefonu. Halo, Halo, Halo. Wtedy chory uśmiecha się, pokazuje się wzrokiem umieszczony na biurku aparat i mówi:

— Do mnie nie telefonuje nikt. Ja nikogo nie zapomniałem, żadnego przyjaciela, żadnego towarzysza, oni nie poznaliby mojego głosu. Mieszkając z daleka stajemy się obcymi.

Nazajutrz powiedział:

— Pewnie wczoraj wyjechała z Wiednia. Trudności na granicach jeszcze robią, w każdym razie jutro wieczór mogłaby być tutaj. Biedna dziewczyna.

W pokoju słychać było jedynie jego ciężki oddech. Ludzie w kurytarzu chodzili na palcach i mówili szeptem. Ta cisza, to usuwanie się z pod jego drzwi, drażniło go. Broda mu się trzęsła. Uniósł się trochę na łokciach:

— Niech i Pan odejdzie, powiedział. Poco Pan tu czas traci? Niech Pan odejdzie.

Opadł z powrotem na poduszki zdawało się, że usnął. Tymczasem myśli jego krążyły około pociągu, który spiesznie dążył od północy wskroś śnieżystych gór, znikał, znowu się pojawiał wśród jodeł — takich zielonych i dorodnych w porównaniu z platanem usychającym — i poprzez misterny most przelatywał przedmieścia Wiednia tam dłużej się zatrzymał, uderzony kontrastem głosów i świateł rażącym Jakoś, lepiej oddychał w tym tłustym dymie. Poza dymem Wiedeń nic się nie zmienił od lat 98-ych. Te same węgierskie konie, idące trapem przez Kärntnerstrasse, te same sklepy na Grabenie, ten sam tort u Sachera. Zdawało mu się, że spóźnił się do biura i że na progu spotykał oczekującego go Ambasadora z gniewnie zmarszczonem czołem. Wtedy pędem zbiegł ze schodów i na rogu ulicy spotkał pannę Mizzi i wziął ją sobie do domu. Ciężkie długie miesiące zanim przywykł do tego nowego życia. A mimo to był to sen prawie cudowny. Muzyka, błyszczące kryształy i uniformy, jasnowłose hrabiny wabiące dołeczkami w uśmiechu. W domu stawał się inny, przemiana dokonywała się już na schodach Zmieniał surdut i głos, stawał się prostakiem.

(C. d. n.)

CO DZIEŃ NIESIE?

4 SIERPNIA	Niedziela Dominika
Wsch. sł. g. 4 00 r. Zach. sł. g. 6 26 w	Pon. NMP. Śnieżnej

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Nieczynny aż do odwołania.

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, 4. 8. g. 8 „Panna młoda z dachu".

Poniedziałek, 5. 8. g. 8 „Panna młoda z dachu".

Wtorek, 6. 8. g. 8 „Panna młoda z dachu".

Środa, 7. 8. g. 8 „Panna młoda z dachu".

Czwartek, 8. 8. g. 8 „Panna młoda z dachu".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: „Miłość maturzystki" oraz „Toboggan".
CASINO: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku". „Ostatni sygnał"

Kronika lwowska

Pościg za egzotycznym zbiegiem po drzewach i dachach kamienic

Małpa zbiegła z pracowni Prof. Dra Weigla

(a) Sensacją sierpniowego południa, skrapianego obficie strugami deszczowemi, był w dniu wczorajszym **pościg za małpą, która przed południem zbiegła z pracowni Prof. Dra Weigla w starym gmachu uniwersyteckim.**

EGZOTYCZNY ZBIEG NA WOLNOŚCI

Średniej wielkości małpa, sprowadzona w dniu wczorajszym z Warszawy do pracowni naukowej dla przeprowadzenia pewnych doświadczeń, wczoraj przed południem otworzyła sobie okno pracowni, a przedostawszy się na podwórze, w szybkich skokach dopadła drzewa przed kościołem św. Mikołaja. Śladem uchodzącego zbiega ruszyli laboranci pracowni, a jeden z nich

przyniósł parę bananów w tej myśli, że smaczny kąsek zwabi małpę

i w ten sposób w łatwy sposób zbieg zostanie ujęty. Tymczasem małpa skonsumowała banany, a gdy laborant usiłował ją ująć, — zwinne stworzenie wymknęło się z jego rąk i momentalnie wydostawszy się na szczyt drzewa, skoczyło na gzyms kościoła i znalazło się na jego dachu.

Tymczasem zawezwano straż pożarną, która przybyła rychło wraz z drabinką mechaniczną „Staruchą" — oraz kominiarzy i **wnet rozpoczął się zorganizowany pościg za zbiegiem.** Przypatrywały się mu tłumy przechodniów, zebrane na ulicy Mochnackiego i św. Mikołaja. Małpa, zaatakowana na dachu plebanji, z nadzwyczajną szybkością przesunęła się na dach gmachu uniwersyteckiego, zniknęła na czas jakiś na strychu i ukazała się ponownie na szczycie dachu. Rozpoczął się

karkołomny pościg po stromem zboczu dachu,

strażacy i kominiarze coraz bardziej zacieśniali teren, wobec czego małpa skoczyła z dachu na rosnące u bramy ogrodu botanicznego drzewo, poczem przebiegła po murze i na ul. Długosza

rynną dostała się na dach kamienicy l. 7,

a ścigana wytrwale, przerzucała się z jednej kamienicy na drugą. Małpa, podrażniona nieustającym pościgiem, w pewnym momencie oderwała z komina kawałek cegły

i cisnęła ją na ulicę, przyczem odłamek omal nie ugodził w głowę jedną z przechodzących chodnikiem pań.

Po dwu godzinach akcja pościgowa uległa pewnemu osłabieniu, gdyż małpa z taką zwinnością i chyżością przerzucała się z jednego miejsca na drugie, iż wszelki atak ścigających upadał w próżnię. — Gdy strażacy i kominiarze z nadzwyczajną odwagą po karkołomnej drodze usiłowali zamknąć jedną połać dachu, małpa, doskonale orjentując się w sytuacji, przemykała z nadzwyczajną szybkością na dach sąsiedniej kamienicy, by w pewnym momencie wrócić na dawne miejsce.

Fala ciekawych, z nadzwyczajnem zainteresowaniem przypatrująca się temu niecodziennemu wyścigowi, spłynęła tymczasem na ul. Długosza i chociaż deszcz rzęsiście począł kropić, nie ustępowała, obserwując zachowanie się zbiega i informując z dołu znajdujących się na dachach kamienic strażaków i kominiarzy o każdym ruchu egzotycznego zbiega. Niebezpieczna gonitwa po dachach kamienic przy ul. Długosza trwała przez przeciąg dwu godzin. Około godz. 15-tej małpa skryła się na czas jakiś w zakamarku strychowem, a wydostawszy się znów na dach, skoczyła na balkon I p. przy ul. św. Mikołaja l. 10.

Zmęczona kilkugodzinnym pościgiem małpa — została ujęta.

Z balkonu przedostała się jeszcze raz po rynnie na dach, poczem na widok zbliżającego się ku niej strażaka, skoczyła z dachu ponownie na balkon i dalej przez otwarte okno do mieszkania, gdzie została ujęta przez domowników. Zjawił się wnet po nią laborant i zabrał ją w sieci z powrotem do pracowni. W brzęczącej monecie, czy szeleszczących papierach przedstawiała wartość około 180 zł.

Pomimo, że nie była ona jeszcze poddana badaniu, wśród przechodniów pojawiły się pogłoski, iż zaszczepioną została bakcylami tyfusu i może niemałe skutkiem tego budzić niebezpieczeństwo.

W ciągu kilku godzin harce małpy po drzewach, gzymsach i dachach kamienic, więziły uwagę mnogich rzesz, przypatrujących się pościgowi, jak jakiemu obrazkowi na ekranie filmowym.

Rzekomi „inżynierowie" okradali mieszkania

(sm) Miesiące letnie: czerwiec, lipiec i sierpień, to sezon wolnych mieszkań! Młodzież studjująca wyjeżdża na wakacje, stale zamieszkali starają się, przeważnie w tym okresie, wynaleźć lepsze, odpowiadające ich wymaganiom mieszkanie. — W dziennikach, a nawet na bramach, rynnach i parkanach roi się wprost od ogłoszeń mieszkaniowych.

„Dobrą konjunkturę" starali się wykorzystać dwaj **pomysłowi złodzieje, J. Süss** z Nowej Bocznej 6 i **W. Pfeffer** z Zamarstynowskiej 3.

Wędrowali oni od kamienicy do kamienicy i gdzie tylko było wolne mieszkanie lub pokój do wynajęcia — wchodzili, **przedstawiając się za młodych inżynierów.** Zazwyczaj jeden z nich omawiał z właścicielem mieszkania warunki najmu, a **drugi** korzystając z nieuwagi domowników **kradł co popadło.** Okradli oni w ten sposób **kilkanaście mieszkań,** aż wreszcie wczoraj powinęła się im noga. Gospodarz spostrzegł kradzież, złodziei przytrzymał i oddał w ręce posterunkowego, który zaprowadził ich do aresztów.

Samobójstwo, czy wypadek?

Pociąg pod Mszaną przejechał na śmierć mężczyznę

(sm) Pociąg osobowy zdążający z Przemyśla do Lwowa, *w pobliżu stacji kolejowej w Mszanie najechał na nieznanego mężczyznę,* znajdującego się na torze. Maszynista nie mógł go zauważyć z powodu rzęsiście padającego deszczu.

Koła pociągu obcięły mu głowę i rękę.

Pociąg zatrzymano i zawiadomiono policję i władze.

Nazwiska zabitego nie można było ustalić, gdyż nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów. Policja prowadzi dochodzenia, by ustalić, czy zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek, czy też był to zamach samobójczy.

SFINGOWALI WŁAMANIE

(sm) Izak Landesman, zam. przy ul. Zamarstynowskiej 58 i zięć jego Chaim Weinberg, właściciele magazynu jelit przy ul. św. Marcina 22, ubezpieczyli swój skład na dość poważną kwotę i nazajutrz po wpłaceniu raty asekuracyjnej zawiadomili policję, że zostali okradzeni. Dochodzenia wykazały, że obaj właściciele upozorowali włamanie, by otrzymać premję ubezpieczeniową.

Na polecenie prokuratora obu oszustów aresztowano.

PĘKNIĘTA RURA WODOCIĄGOWA

(sm) Na ul. Kazimierzowskiej pękła wczoraj popołudniu rura wodociągowa. Chodnik i część jezdni została zalana wodą. Dopiero przybyłe pogotowie wodociągowe zamknęło dopływ wody i przystąpiło do naprawy pękniętej rury.

SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI

(sm) 62-letnia S. Oster z Zamarstynowa, przebywając w jednym z warsztatów sąsiadującym z jej mieszkaniem, wskutek nieostrożności obcięła sobie palce u lewej ręki. Po opatrunku na Pogotowiu przywieziono ją do szpitala.

ZE STAŁEJ RUBRYKI

Kradzieże i włamania

(sm) Władysław Wysocki usiłował skraść wczoraj przechodzącemu przez ul. Żółkiewską K. Leskowowi ze Złoczowa *pakunek z bucikami wartości 75 zł.* **Przytrzymanego na gorącym uczynku złodzieja odprowadzono do aresztów.**

Za skradzenie 10 zł. z torebki Bronisławy Iwachów zamknięto wczoraj Franciszka Werocego.

Za kradzież rur gazowych przy ul. Szeptyckich 43 przytrzymano wczoraj J. Sałę.

Zamiast ubrania otrzymał szmaty

(sm) Kawały z fałszywem złotem, mosiężnemi obrączkami i zegarkami stały się już zbyt głośne i słyszy się o nich coraz rzadziej.

Oszuści uliczni wpadają na coraz to nowe pomysły nabierania naiwnych.

Do przechodzącego ul. Żółkiewską J. Kroczaka z Zaszkowa przystąpił wczoraj niejaki M. Ołeksyn i zaproponował mu sprzedaż ubrania. Gdy Kroczak zapłacił żądaną kwotę, Ołeksyn wszedł do bramy, by zapakować w papier ubranie. Kroczak, gdy wrócił do domu, wydobył z papieru miast ubrania stare szmaty.

Obchód 6 sierpnia we Lwowie

Dnia 31. ub. m. odbyło się w świetlicy Związku Legjonistów przy ul. Jabłonowskich 11, posiedzenie organizacyjne obchodu uroczystości wymarszu Pierwszej Kompanji Kadrowej.

W posiedzeniu wzięli udział reprezentanci Związku Legjonistów z prezesem Dr. Bronisławem Wojciechowskim i Związku Strzeleckiego z prezesem Dr. Janem Weryńskim na czele.

Uchwalono następujący porządek uroczystości: Dnia 5. VIII. b. r. godz. 20-ta zapalenie tradycyjnego ogniska i apel poległych na Kopcu Unji Lubelskiej. Dnia 6. VIII. b. r. godz. 9-ta nabożeństwo żałobne za dusze Legjonistów i Peowiaków, poległych w bojach o Niepodległość Polski.

Zjazd ruskich Towarzystw

Wczoraj przedpołudniem w Domu Narodnym we Lwowie (sala Teatru Rozmaitości) rozpoczął się zjazd ruskich Towarzystw. W zjeździe bierze udział około 500 osób, a m. i. przedstawiciele organizacji prowincjonalnej ruskiej, księża ruscy, inteligencja i znaczna ilość rolników.

Ziazd otworzył adwokat dr. Krzyża-

CHIMERA: Zamknięte z powodu rekonstrukcji.
COLOSSEUM: „Fräulein Doktor" (gośc. występ Idy Kamińskiej.)
GRAŻYNA: „Melodje cygańskie".
KOPERNIK: „Od wieczora do północy" i dodatki.
MARYSIEŃKA: „Biro-Bidżam".
MUZA: „Gra zmysłów".
PALACE: „Księżniczka przez 30 dni".
PAN: „Żona na jedną noc".
PAX: Nieczynne do 1 września.
RAJ: Liljana Harvey jako Wesoła Zuzanna.
STYLOWY: „Zemsta Pana X", oraz rewja.
ŚWIT: Kino nieczynne.
WANDA: „Drewniane krzyże" oraz „N... dla ciebie".

nowski. Do prezydjum honorowego weszli: ks. dr. Tytus Myszkowski, senjor Instytutu Stauropigjalnego Antoni Guła, dyr. Jarosław Wierzbicki, b. poseł ks. Jaworski, rolnik Miśkow i mieszczanin Semen Boruch. W skład prezydjum urzędującego weszli: dr. Michał Krzyżanowski, inż. Oleg Łucyk i dyr. Kornel Hanasiewicz. — Referent dr. Krzyżanowski omówił aktualne sprawy Domu Narodnego. Red. Michał Cebryński przedstawił sytuację społeczeństwa ruskiego i szereg spraw aktualnych.

—o—

KRONIKA KRAKOWSKA

ZJAZD LEGJONISTÓW odbędzie się w Krakowie, w dniach 5 i 6 b. m. łącznie z dorocznym marszem Szlakiem Kadrówki z udziałem delegacyj strzeleckich z całej Polski. W drodze do Krakowa znajduje się już szereg drużyn strzeleckich z różnych miejsc Polski z ziemią na kopiec Piłsudskiego. Wszystkie sztafety przybędą do Krakowa w dn. 5. b. m., w którym odbędą się wstępne uroczystości. O godz. 8 wiecz. nastąpi zaciągnięcie raportu przez członków Związku Strzeleckiego, rozpalenie ogniska i marsz żałobny Szopena. Po apelu ku czci zmarłego Marszałka zostanie wygłoszone przemówienie. Nazajutrz rano odmarsz na Wawel, gdzie na dziedzińcu zostanie odprawione nabożeństwo, a kazanie wygłosi kapelan legionowy ks. Antosz. W nabożeństwie wezmą udział członkowie rządu z premjerem Sławkiem i generalnym inspektorem sił zbrojnych Rydz - Śmigłym. O 10.45 nastąpi złożenie hołdu u trumny Komendanta, a popołudniu uczestnicy zjazdu udadzą się na Sowiniec, gdzie premjer wygłosi o godz. 17-tej przemówienie. Na uroczystości przybywa do Krakowa sztafeta motocyklowa z rodzinnej wsi Marsz. Piłsudskiego — Żuków.

NA 47 OBWODÓW WYBORCZYCH został podzielony Kraków, przyczem starostwo grodzkie rozplakatowało afisze z miejscami lokali wyborczych. Okręg Nr. 80 podzielono na 47 obwodów, a 81 na 51 obwodów. Jeśli chodzi o wybory do wojewódzkiego kolegjum senackiego to miasto zostało podzielone na 52 obwody, przyczem do każdego należy 90—120 wyborców. Dotychczas zarejestrowało się w Krakowie do tych wyborów 5.000 osób na ogólną liczbę 6240.

84.000 OSÓB PRZYBYŁO DO KRAKOWA W CZERWCU B. R. jak to stwierdza biuro informacyjne Komitetu budowy kopca Piłsudskiego w Krakowie. Połowę z tej liczby zajmuje młodzież szkolna, reszta osoby dorosłe zorganizowane w wycieczkach pociągami popularnemi. W tym miesiącu autobusy tramwajowe przewiozły na Sowiniec 84.000 osób.

PÓŁTORA MIESIĄCA TRWA PROCES KOMUNISTYCZNY przeciw 18-tu agitatorom żydowskim. Rozprawa dobiega końca. Sędziowie przysięgli otrzymali pytania, przemawiał już prokurator. Przemówienia obrony potrwają 2 dni.

TRUŁA SIĘ W MIESZKANIU NARZECZONEGO służąca Aniela Czachor, l. 25. Pod nieobecność narzeczonego Józefa Pacuły, funkcjonarjusza państwowego, weszła oknem do jego mieszkania i tam wypiła asencji octowej. W ciężkim stanie przewieziono ją do szpitala. Rozpaczliwego kroku dokonała z powodu zerwania zaręczyn przez Pacułę.

STRZELIŁ SOBIE Z REWOLWERU W GŁOWĘ 58-letni Franciszek Jadźwiński, emerytowany inspektor elektrowni miejskiej. Śmierć nastąpiła momentalnie. Powód samobójstwa nieznany.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Rumba.
ADRIA: Ludzie w bieli.
BAGATELA: „Jestem zbiegiem". Na scenie rewja: „Nowi goście Bagateli".
PROMIEŃ: „Przygoda na Lido".
SŁONKO: „S.O.S." i „Bandyta - detektyw".
SZTUKA: „Kobieta pod kontrolą".
ŚWIT: „Żywy zastaw" (Shirley Temple).
UCIECHA: „Pani i szofer".
WANDA: „Nowi ludzie", (film sowiecki).

Brzuchowice wołają do Lwowa o pomoc

Słuszne postulaty wielkiego zgromadzenia obywatelskiego

(a) Niewiele miast w kraju posiada tak piękną okolicę, jak Lwów, który rozporządza w tej mierze szeregiem podmiejskich letnisk, pozostawionych w swym rozwoju przeważnie samym sobie, nadto słabym materjalnie, aby wysokim nieraz swym przyrodzonym walorom użyczyć należytej zewnętrznej oprawy,

zapewniającej danej miejscowości spełnianie zdrowotnych zadań dla ogromnej ludności miasta,

w którego orbicie są położone. To też nic dziwnego, że letniska te, pozostawione inicjatywie prywatnej, nadto słabej, bo pozbawionej środków materjalnych, nie mogą spełniać tych zadań, natrafiając na znaczne trudności, łamiące często chośby najsilniejszą wiarę we własne siły.

Zagranicą podobne letniskowe osiedla, jak Brzuchowice, od wielu lat miałyby zapewnione podstawy swego rozwoju i odpowiadające nowoczesnym wymogom urządzenia,

nie potrzebowałyby się borykać o dobre arterje komunikacyjne i zabiegać usilnie o dogodne połączenia kolejowe,

rozporządzając na miejscu higjeniczną stroną pierwszorzędnej wartości, no i wogóle

nie trafiałyby tak często na brak zrozumienia wartości letniskowego osiedla,

które w tym wypadku słusznie nazwane zostało „płucami Lwowa". Światła, które w postaci przepięknej przyrody, pokrywają pełnym swym blaskiem Brzuchowice, czyniąc z niego wielce wartościowe letnisko podmiejskie, pokrywane są niestety smugami cieni, osłabiających w dużej mierze jego wysokie walory.

Nad rozpraszaniem tych cieni od dłuższego czasu pracuje w Brzuchowicach niestrudzenie „Towarzystwo właścicieli realności, letników i miłośników Brzuchowic", —

pozostające pod niestrudzonem, pełnem inicjatywy, wytrawnem kierownictwem Dyr. Michała Guzeckiego.

Staraniem wymienionego Towarzystwa odbyło się onegdaj w sali gminnej tłumne zebranie obywatelstwa zarówno stałych, jak i przygodnych mieszkańców letniska, celem omówienia aktualnych spraw, wiążących się z dalszym rozwojem tego letniska. Wśród przybyłych na zebranie zauważyliśmy Prof. Dr. T. Ostrowskiego, Prof. Sokolnickiego, wójta inż. Hartla i wielu innych.

Zebranie zagaił Dyr. Guzecki, który w przemówieniu swem podkreślił dotychczasowe zabiegi Towarzystwa około rozwoju letniska zarówno w sezonie letnim, jak i zimowym, przyczem zaznaczył, iż pomimo bardzo skromnych środków materjalnych

Towarzystwo wytknęło sobie jako cel stworzenie z Brzuchowic kulturalnego środowiska,

któreby mnogim rzeszom z miasta użyczyło sposobności przepędzania na letnisku chwil wśród jak najlepszych warunków.

Zkolei przystąpiono do wyboru prezydjum zebrania. Przewodniczącym wybrano *Dyr. Guzeckiego*, jego zastępcą *Dr. Glasgalla*, sekretarzem *Dra Einduglera*.

Referat pierwszy o aktualnych potrzebach Brzuchowic przedstawił *Dyr. Guzecki*, który na wstępie dłuższe uwagi poświęcił zagadnieniu sezonu zimowego na miejscowym terenie, nadającym się ze względu na nader sprzyjające warunki doskonale dla uprawiania sportów zimowych. Celem rozbudzenia tych sportów staraniem Towarzystwa

wzniesiona została w ubiegłym sezonie skocznia, której budowa przy nadzwyczajnej ofiarności członków Zarządu i przeważnie dzięki zabiegom miejscowych czynników wzniesioną została kosztem zaledwie 5.700 zł.,

gdy podobne budowy gdzieindziej pochłonęły wielokrotnie wyższą sumę.

Otwarcie skoczni wyrosło do granic pięknej uroczystości, budzącej przeświadczenie, iż stworzone zostało dzieło pożyteczne i przyjemne. Podjęte zostały dalej starania około wytyczenia dróg, wiodących na tereny narciarskie od strony Lwowa i miejscowego dworca kolejowego, a wyznaczone szlaki niewątpliwie w znaczny sposób przyczynią się do ożywienia sportów zimowych w najbliższym sezonie. W dalszym ciągu swych wywodów, owianych wszechstronnem znawstwem stosunków, omawiał Dyr. Guzecki

znaczenie Brzuchowic jako wybitnego ośrodka zdrowotnego dla dzieci,

przyczem szereg ochron, kolonij i półkolonij najlepiej świadczy o należytym wyborze miejsca. O nadzwyczajnych walorach letniska świadczy dalej i ten fakt, że

kilkudziesięciu lekarzy lwowskich przebywa w Brzuchowicach na letnisku, względnie osiadło w niem stale.

Referent omówił wkońcu liczne postulaty letniska, dotyczące stworzenia odpowiednich pensjonatów, któreby mogły w każdym sezonie użyczyć schronienia chwilowego dla szukających odpoczynku po pracy, — jak niemniej rozmaitych, odpowiadających nowoczesnym wymogom urządzeń, — wkońcu zwrócił się do obecnych z serdecznym apelem o współpracę nad postawieniem Brzuchowic na poziomie wartościowego letniska. (Huczne oklaski).

Drugi referent, Prof. Dr. Sokolnicki, poświęcił swe uwagi sprawom pierwszorzędnej dla letniska wartości: komunikacji i oświetleniu elektrycznemu. Pierwsze z tych zagadnień pozostawia wiele do życzenia zarówno w ruchu kołowym, jak i kolejowym. Gdy

inne wielkie miasta swe drogi podmiejskie wybudowały i utrzymują je w stanie wzorowym,

droga ze Lwowa do Brzuchowic jest antytezą tego stanu i słuszne wywołuje utyskiwania. Podobnie drogi miejscowe przedstawiają stan wprost fatalny.

Za przejazdem każdego wozu czy auta nawet na głównej drodze dojazdowej wznoszą się gęste kłęby kurzu,

pokrywające pobliskie wille, deptaki zatruwające powietrze.

W ubiegłym roku Towarzystwo sumą kilku tysięcy zł., całą swą gotówką usiłowało zapobiec tym niehigjenicznym stosunkom, bez wyniku z powodu stanu jezdni. Dalsze swe wywody poświęcił referent omówieniu połączeń kolejowych i sprawie przystanku w Hołosku, wobec którego

dziwną oporność zachowuje lwowska Dyrekcja kolejowa.

Sprawę połączenia kolejowego ze Lwowem najlepiej rozwiązałyby t. zw. połączenia wahadłowe z pociągami podmiejskiemi co godzinę. Kwestja ta jednak

tworzy problem przyszłości.

Światło elektryczne budzi też pewne życzenia, — oświetlenie ulic niedostateczne, lamp mało wskutek braku funduszów gminnych, to też jedynem na razie rozwiązaniem sprawy byłoby, gdyby mieszkańcy przed swemi realnościami własnym kosztem ustawili lampy i przyczyniliby się w ten sposób do usunięcia braków w oświetleniu ulic. Apelem do kierownictwa, aby zapobiegło dotychczasowym brakom w oświetleniu Brzuchowic, zakończył referent swe wywody, przyjęte z ogólnem uznaniem.

Nad referatami rozwinęła się dłuższa, na wysokim poziomie utrzymana dyskusja, świadcząca o dużem zainteresowaniu się obecnych przedstawionemi w obu referatach problemami. Zabierali w niej głos pp.: *Altyński, Neuwelt, Dr. Schwarz, inż. Hartel, dyr Czyżewicz, obaj referenci* i wielu innych. W myśl postulatów, podniesionych w rzeczowej dyskusji, uchwalona została następująca rezolucja:

„Zebrani na publicznym wiecu w sali gminnej, pod przewodnictwem Dyr. M. Guzeckiego, obywatele i kuracjusze Brzuchowic, wysłuchawszy sprawozdania Zarządu Tow. właśc. real., letników i miłośników Brzuchowic o dotychczasowej akcji w kierunku podniesienia i rozwoju Brzuchowic jako uzdrojowiska leśnego, czynnego przez cały rok — zwracają się z gorącym apelem do miarodajnych Władz, w szczególności do Gminy m. Lwowa, jako właściciela największych terenów w Brzuchowicach, do Zarządu Funduszu drogowego, do Funduszu Bezrobocia, Wydziału Rady powiatowej, do Władz Wojskowych, Kolejowych oraz Podatkowych o

wydatne popieranie podjętych usiłowań,

zmierzających do podniesienia Brzuchowic, zwłaszcza przez konserwację lasów, dróg, racjonalnego ułożenia rozkładu jazdy kolejowej i przez zharmonizowane współdziałanie wszystkich w grę wchodzących czynników, usunąć długoletnie zaniedbania oraz dźwignięcia Brzuchowic

do roli nowoczesnego, podmiejskiego uzdrowiska leśnego oraz terenu sportów, zwłaszcza zimowych.

Zebrani zwracają się dalej z gorącem wezwaniem do prasy lwowskiej o popieranie pracy obywatelskiej, podjętej dla dobra Brzuchowic oraz mieszkańców Lwowa, szukających wytchnienia na tem letnisku, — lekarzy lwowskich upraszają o zwracanie uwagi swych pacjentów na zdrowotne walory Brzuchowic."

Wspomniana rezolucja została jednomyślnie przyjęta. Wysoki poziom zebrania obywatelskiego, owianego szczerą troską o dalszy rozwój letniska, dobitnie świadczył o wartości i aktualności poruszonych na zebraniu problemów.

Tworzenie okręgowych zgromadzeń wyborczych

zmierza ku końcowi

Przeprowadzane obecnie na terenie całego kraju wybory delegatów do zgromadzeń okręgowych wyborczych są już na ukończeniu. Jak wynika z nadchodzących do Warszawy informacyj, w ciągu najbliższych dwóch dni wybory delegatów będą wszędzie ukończone, zgodnie z prekluzyjnym terminem, określonym przez kalendarz wyborczy na dzień 4-ty bm.

W najbliższy poniedziałek, dn. 5. b. m. przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych i okręgowi komisarze wyborczy otrzymają już protokóły z zebrań wyborczych organów samorządowych, organizacyj społecznych i in., powołanych do dokonania wyboru delegatów do zgromadzeń wyborczych okręgowych. Protokóły te zawierać będą listy obecnych na zebraniach wyborczych.

W dniu 4-ym b. m. mija również termin zgłaszania delegatów do zgromadzeń okręgowych przez wyborców do sejmu w drodze składania specjalnych list tych delegatów, opatrzonych 500 podpisami na każdego delegata.

W ten sposób skład osobowy poszczególnych okręgowych zgromadzeń, powołanych — jak wiadomo — do ustalania kandydatów na posłów do sejmu, będzie w ciągu nadchodzącego tygodnia ostatecznie ustalony. Do dnia 9-go b. m. przy sługuje bowiem okręgowym komisjom wyborczym prawo unieważniania wyboru delegatów do zgromadzeń okręgowych, o ile wybór tych dokonano w sposób niezgodny z prawem.

Zgromadzenia okręgowe zbiorą się na terenie całego kraju w środę, dnia 14-go b. m. dla dokonania wyboru kandydatów na posłów do sejmu.

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Niedziela, dnia 4 sierpnia 1935

8.30 Audycja poranna. 9.55 Odczytanie programu. 10.00 Kilka piosenek — płyty. 10.15 Tr. z Wilna. Tr. Nabożeństwo z Kościoła Pobernardyńskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „Od źródeł Wisły do Czeremoszu", wygł. M. Gruszczyński. 12.20 Poranek muzyczny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. i B. Ginzburg (wiolonczela). — W przerwie o godz. 13.00—13.20 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy p. t. „Balladyna" Słowackiego. Transm. na wszystkie Rozgłośnie polskie. 14.00 Koncert życzeń. 15.00 „Ludowy rok obrzędowy" — płyty ludowe z konferencjerką. 15.10 Muzyka z płyt. 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 Muzyka z płyt. 15.45 „Pogadanka dla gospodyń wiejskich". 16.00 Koncert solistów: Zofja Massalska (śpiew) i Wacław Kochański (skrz.). 16.45 „Postacie literackie żyją między nami" — szkic literacki, wygł. dr. Włodzimierz Jampolski. Tr. na wsz. rozgłośnie polskie. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". Mała Ork. P. R. 18.00 Transm. kolonji młodzieży szkół średnich z Wielkiej Wsi (z udziałem polskiej młodzieży szkolnej z Kanady, Czechosłowacji i t. p.) 18.15 Muzyka z płyt. 18.30 „Cała Polska śpiewa". 18.45 „Na granicy Prus Wschodnich" — reportaż. 19.00 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Tr. z Brdyujścia przez ... XII. regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski. 19.50 Tr. z Warszawy. 20.00 „Komendant jako żołnierz i wódz", wygł. Juljusz Kaden-Bandrowski. 20.10 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. — udz. J. Czaplickiego (śpiew). 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Chłop i poeta" — wesoła audycja muzyczna. 21.30 „Na Wesołej Lwowskiej Fali" Nr. 107 p. t. „Tygodnik dźwiękowy Wesołej Fali" wytwórni własnej. Tr. na wsz. Rozgłośnie P. R. 22.00 Wiadomości sportowe na wszystkie Rozgłośnie polskie. 22.01 Tr. z Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi, Poznania, Torunia i Warszawy. — Wiadomości sportowe. 22.15 Wiadomości sportowe lokalne. 22.20 Tr. z Gdyni. „Nasza Marynarka gra" — Koncert Orkiestry Mar. Wojsk. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna na płytach „Odeon".

ZMIANA PROGRAMU

Niedziela, dnia 4 sierpnia: 13.00—13.20. Fragm. teatr. „Balladyna" w opr. i reż. Bronisława Dąbrowskiego.

15.45—16.00: ...prelegent: Dr. Marcin Kacprzak.

18.00—18.15: z Wielkiej Wsi przez Toruń...

18.45—19.00: Trans. z Krakowa.

22.00—23.00: Trans. z Gdyni przez Toruń.

„WESOŁA FALA" przygotowała dla nas na dziś (niedziela) g. 21.30 przegląd aktualności ostatniego tygodnia. Będzie to tygodnik dźwiękowy własnej wesołofalowej wytwórni.

„Balladyna" w Teatrze Wyobraźni. Dziś, w niedzielę o godz. 13.00 lwowska scena Teatru Wyobraźni nadaje na całą Polskę fragment „Balladyny" Słowackiego w radjofonizacji i reżyserji B. Dąbrowskiego.

„Postacie literackie żyją między nami". O człowieku chwiejnym i zastanawiającym się długo mówimy, że „hamletyzuje". Idealistę, nie liczącego się z rzeczywistością, nazywamy Don Kiszotem. Zazdrosny mąż jest dla nas Otellem. Na czem polega to życie postaci literackich, które wyszły z kart książek i obracają się między nami, powie nam znany krytyk i literat dr. Włodzimierz Jampolski w szkicu literackim, który wygłoszony zostanie przed mikrofonem lwowskim dziś, w niedzielę, o godz. 16.45.

Wiedeń — 11.45: Koncert symfoniczny.

Kopenhaga — 22.10: Muzyka północy.

Berlin — 12.00: Pax Olimpica — międzynarodowa andycja olimpijska.

Budapeszt — 17.00: Muzyka cygańska.

Radjostacja krakowska

Niedziela, 4. sierpnia 1935 r.

8.30—9.55: Tr. z Warszawy. 9.55: Program na dzeń bież. 10.00: Muzyka hiszpańska z płyt. 10.15: Tr. nabożeństwa z Wilna. 11.57—12.053: Sygnał czasu, hejnał. 12.03—14.00: Tr. z Warszawy, w przerwie o 13.00 trans. ze Lwowa.

14.00: Koncert orkiestry salonowej. 15.00: Pogad. dla rolników: „Kredyty zaliczkowe dla rolnictwa". 15.10: Walce Waldteufla (płyty). 15.22: Nowelka regjonalna „Bagatela", wygł. W. Hajnos. 15.35: Monologi Tuwima (płyty). 15.45—17.00: Tr. z Warszawy i Lwowa. 17.00—18.15: Trans. z Warszawy i Wielkiej Wsi. 18.15—19.00: Tr. z Warszawy. 19.00 Program na dzień nast. 19.10: Koncert rekl. 19.25—22.00: Transm. z Brdyujścia, Warszawy i Lwowa. 22.00: Wiad. sport. 22.15: Lokalne wiad. sport. 22.20—23.05: Transm. z Gdyni.

23.05—23.30: Ork. Jacka Jacksona gra do tańca... (płyty).

Kronika stanisławowska

Fuzja polskich klubów radzieckich

Zapowiadana od kilku miesięcy fuzja polskich klubów radzieckich, a to: Polskiego Klubu Radnych i Klubu B.W.R., która przez dłuższy czas nie mogła dojść do skutku, z powodu różnych osobistych ambicyjek ze strony niektórych radnych itp., nastąpiła wreszcie onegdaj.

Fuzja polskich klubów radzieckich, ma bezsprzecznie wielkie znaczenie dla życia miasta,

ponieważ rozbite dotychczas polskie społeczeństwo Stanisławowa, połączyła. Jest to niezbitą zasługą prezydenta miasta dr. Zdzisława Strońskiego, który od początku objęcia prezydentury, czynił starania, by rozbite przedstawicielstwo polskiego społeczeństwa Stanisławowa na terenie rady miejskiej połączyć. Tak też rozbijacka robota Pastuszyńskich i in. podobnych spaliła na panewce. Nowy polski klub otrzymał nazwę: „Polski Klub gospodarczy“. Prezesem Klubu został wybrany r. sędzia Weiss (były przes Polskiego Klubu Radnych), wiceprezesami wybrano r. r. Kalińską i Chudzikiewicza, sekretarzami zostali r. r. sędzia mgr. Dąbrowski i Nowotarski. Do Polskiego Klubu Gospodarczego nie przystąpił r. Henryk Seidler (były prezes Klubu B. B.), który pozostał w Radzie Miejskiej jako „dziki“. Znając r. Seidlera z dotychczasowej jego działalności, zupełnie dziwimy się, że r. S. nie zgłosił swego akcesu do nowego Klubu. Mamy jednak nadzieję, że nowy jednolity klub polskich radnych nie poniesie przez to żadnej szkody.

KOMUNIKATY.

Wybór delegatów do Okr. Zgromadzeń Wyborczych. Rada Miejska Stanisławowa dokonała wyboru delegatów do Okr. Zgromadzeń wyborczych, w osobach radnych: Weissa, mgr. Dąbrowskiego, Chudzikiewicza, Pozowskiego, Fiderkiewicza, Bembenka, Seidlera, Seibalda, Blumenfelda, Rittermana, Scherzera i Wertha.

Kto kandyduje na posła? Według pogłosek obiegających nasze miasto, w okręgu stanisławowskim mają kandydować do Sejmu, dr. Stroński Z., Dzieduszycki Wł., dr. T. Seidler i dr. I. Wolański (ukr.). W powodzi pogłosek wymieniane są jeszcze inne nazwiska.

Aresztowanie oszustów. W Nadwórnej, aresztowała policja trzech oszustów, w osobach Piotra Grabara, Stefana Albertego i Iwana Klufińskiego. Wspomniani oszuści głosowali na terenie Huculszczyzny, w charakterze „kontrolerów“ obligacyj państwowych, rzekomo z ramienia Spółdzielni dla Oszc. i Kredytów we Lwowie i zabierali wygrane obligacje Hucułom, wystawiając bezwartościowe pokwitowania.

Otwarcie mostu. Pow. Zarząd Drogowy w Stanisławowie komunikuje, że most na Łomnicy, na szlaku Halicz — Żurawno, między Bukaczowcami a Haliczem został oddany do użytku publicznego.

Znieważenie godła państwowego. W gminie Jamuszka w powiecie Dolina, nieujęci na razie sprawcy zasmarowali godło państwowe na budynku Urzędu Gminnego. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z hajdamackim wybrykiem rozpolitykowanych parobków.

Sabotaż. Onegdaj dokonano zbrodniczego podpalenia mostu na potoku Słuchy w powiecie stryjskim. Śledztwo doprowadziło do ujęcia sprawców zbrodniczego podpalenia w osobach braci Mikołaja i Piotra Pinczuków. Tłem zbrodniczego podpalenia była niezgoda ojca Pińczuków z Horodeckim, strażnikiem mostu.

Tragiczny wypadek. W Czerniejowie, w zabudowaniach Hrycaka, dzieci bawiąc się zapałkami wznieciły pożar, który strawił kilka domów. W płomieniach znalazła śmierć małoletnia córka Hrycaka.

—0—

Nieludzki ojciec więzi syna łańcuchami

Stanisławów, (Korespond. własna). W Buczaczu, została wykryta bestjalska zbrodnia, popełniona przez Ignacego Chmielewskiego, sekretarza Związku robotników rolnych i leśnych „Siejba“. — Mianowicie Chmielewski porzucił żonę i nawiązał stosunek miłosny z niejaką Anną Turkel, b. urzędniczką pocztową. W krótki czas potem, znikł 9-letni syn Chmielewskiego, który mówił znajomym, że wysłał dziecko do krewnych. Nic nie budziło podejrzeń, do czasu, kiedy

policja zaintrygowana krzykami i jękami dobywającemi się z piwnicy Chmielewskiego, wkroczyła do domu Ch.

W piwnicy, do której niedochodziło światło dzienne i gdzie było dużo wilgoci, znaleziono na ziemi

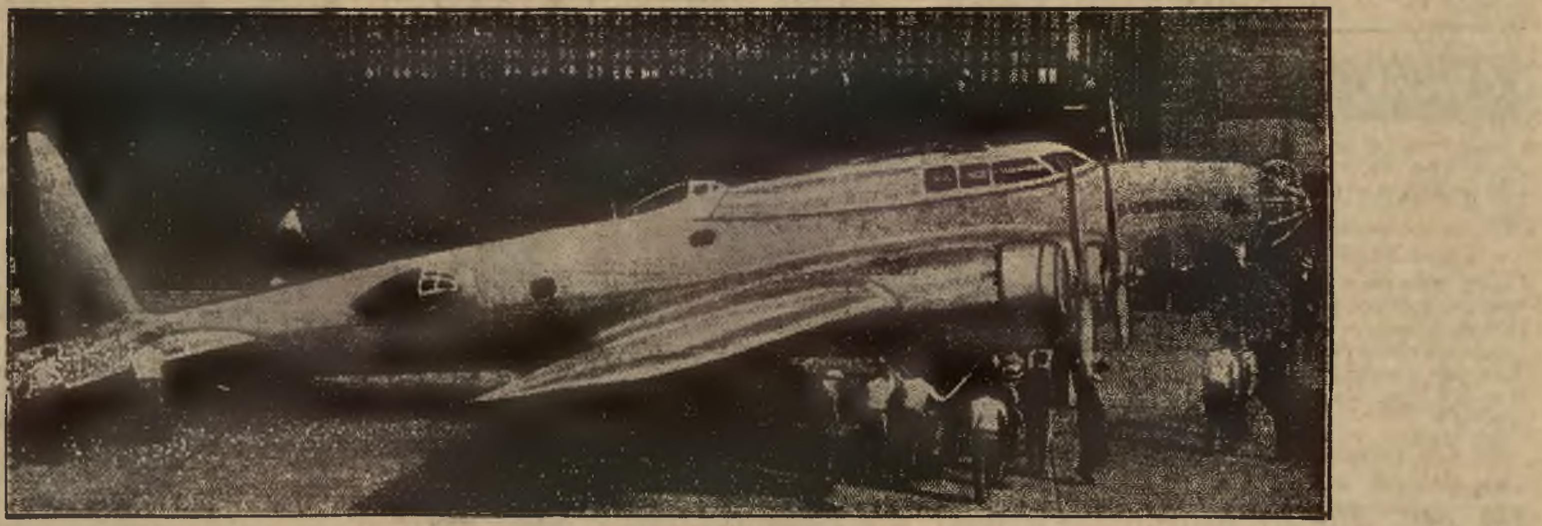
przykutego łańcuchem do muru, syna Chmielewskiego.

Dziecko na widok ludzi, zaczęło krzyczeć,

okazując objawy obłędu.

Jak się okazało, wyrodny ojciec, pragnąc pozbyć się niewygodnego dziecka, uwięził je w piwnicy, znęcając się i morząc głodem swego synka.

Bestja w ludzkiem ciele, w tak barbarzyński i potworny, sposób skazała dziecko na powolne, w męczarniach konanie. Nieszczęśliwem dzieckiem zaopiekowali się lekarze, a potwornym ojcem, — mającym za sobą i tak bogatą przeszłość kryminalną — policja.



AMERYKA SIĘ ZBROI... — Olbrzymi samolot bojowy, długości 21 mtr., zaopatrzony w 4 karabiny maszynowe, a zdolny zabrać ładunek 14 tonn bomb

SPORT I WYCH. FIZ.

PIŁKA NOŻNA

Pogoń gra dziś w niedzielę z Polonją w Warszawie. Polonja wystąpi w składzie: Korniejewski, Szczepaniak - Bułanow, Seichter - Jelski - Zastawniak, Kruk-Herysz - Puchniarz - Ciszewski - Bańkowski.

Skład Polonji osłabiony jest brakiem Odrowąża i Binioka, którzy znajdują się na manewrach, oraz Kulli, który leży w szpitalu po ostatniej kontuzji kolana, jakiej doznał w meczu ze Śląskiem na Śląsku.

W drużynie Pogoni nie wystąpi Matias, który po ostatniej kontuzji poddał się specjalnemu badaniu u prof. Orzechowskiego. Od orzeczenia dr. Orzechowskiego zależeć będzie udział Matjasa w najbliższych grach ligowych. Jednak w żadnym razie Matjas nie wystąpi na meczu niedzielnym przeciwko Polonji.

Pertraktacje Legji z węgierskim klubem Ujpesti o rozegranie meczu w Warszawie zakończyły się niepowodzeniem.

Przyjazd drużyny piłkarskiej wiedeńskiej Hakoahu definitywnie dochodzi do skutku. Wiedeńczycy rozegrają mecz towarzyski z ligową Polonją w nadchodzącą środę, 7. b. m.

Bilans puharu Europy. W dotychczasowych rozgrywkach piłkarskich o puhar Europy środkowej padło ogółem 147 bramek. Na czele stoi Czechosłowacja, której gracze zdobyli 44 bramki, a dalsze miejsca zajmują: Węgry — 39, Austrja — 32, i Włochy — 32.

Nowy stadjon Ruchu. W pierwszych dniach sierpnia ligowy Ruch przystępuje do stawiania trybun konstrukcji żelaznej na swoim nowym stadjonie. Pod trybunami znajdą pomieszczenie — lokal restauracyjny, 10 pokojów umeblowanych gościnnych, sekretarjaty poszczególnych sekcji i t. d.

TENIS.

W międzynarodowych mistrzostwach Niemiec, które rozpoczęły się 3 b. m. w Hamburgu, startują przedstawiciele 17 państw, a mianowicie:

Belgji, Danji, Anglji, Estonji, Francji, Holandji, Włoch, Kanady, Norwegji, Polski, Rumunji, Szwajcarji, Hiszpanji Jugosławji Czechosłowacji i Węgier.

Na międzynarodowe mistrzostwa Stanów Zjednoczonych wyjeżdżają do Ameryki trzej tenisiści francuscy: Boussus, Brugnon i Legeay.

Austrja, Włochy w tenisie. W Rimini rozpoczął się międzypaństwowy mecz tenisowy Austrja — Włochy.

HIPPIKA.

Konkursy w Gdyni. W Gdyni rozpoczęły się konkursy hippiczne, zorganizowane przez Pomorskie Tow. Zachęty do hodowli koni. Do konkursu miasta Gdyni, który zawierał 14 przeszkód, stanęło 19 koni: pierwsze miejsce zdobył inż. Grabianowski z Poznania na koniu „Gembuś“, 2) p. Strzeszewski na koniu „Ryś“, 3) p. Schmidt z gdańskiego Związku jeździeckiego na koniu „Eleusis“. W drugim konkursie Morza Polskiego 1-sze miejsce zajął por. Zbroski z Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu na koniu „Taryfa“, 2) p. Strzeszewski na „Rysiu“, 3) rtm. Skupiński na „Carmen“.

LEKKA ATLETYKA

W lekkoatletyce niemieckiej pojawił się nowy talent, skoczek Martens, który ostatnio uzyskał wynik w skoku wzwyż 194 cm.

W zawodach lekkoatletycznych, rozegranych w Szwerynie lekkoatletka Mollenhauer uzyskała dobry wynik w rzucie dyskiem 40,75 mtr.

Na Spartakiadzie sowieckiej. W dalszym ciągu lekkoatletycznych zawodów na Spartakiadzie sowieckiej w Moskwie padły następujące ciekawsze wyniki:

Kula — Borysowa 12,71 mtr. — rekord Sowietów.

Trójskok — Jossiliani (Tyflis) — 9:22 mtr. — rekord sowiecki.

Niemniej dobre wyniki padły na zawodach pływackich, a mianowicie 200 mtr. klasycznym panów — Mechkow 2:47,2 sek. Rekord sowiecki wyrównany.

50 mtr. dowolnym, 100 mtr. dowolnym, 200 mtr. dowolnym i 400 mtr. dowolnym — wygrał doskonały pływak Borysow (Moskwa), uzyskując następujące wyniki: 26,5 sek., 59,1 sek., 2:17,5 sek. i 5.01 sek.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście:	
Na 1-szej stronie	zł. 1.50
Cała 1-sza strona	„ 1.200.—
Na 2-giej i 3-ciej stronie	„ 0.80
Cała 2-ga lub 3-cia strona	„ 800.—
Na dalszych stronach tekstu	„ 0.70
Cała strona	„ 500.—

Różne reklamy:	
Komunikaty i artykuły reklamowe	zł. 1.—
Na stronie kronikarskiej	„ 0.80
W dodatku literacko-naukowym	„ 1.—
Nekrologi do 200 mm.	„ 0.50
„ „ 300 „	„ 0.80
„ powyżej 300 mm.	„ 1.—

Ogłoszenia drobne:	
Ogłoszenia za tekstem za mm.	zł. .30
Na ost. stronie i wśród drob. (6 łam.)	„ 0.30
Ogłoszenia drobne za słowo	„ 0.10
Matrymonjalne	„ 0.10
Dla poszukujących pracy za słowo	„ 0.03
Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę.	

Podstawą obliczenia jest 1 mm. w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenia miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza się 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych kosztują o 20 proc. drożej.

UWAGI:

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ni też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 8-ch, zamiejscowe do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 20 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz. 16-ej.

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski